NR. 53 (4393). Warszawa, CZWARTEK 5 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZ

Orgja konfiskat

Wczorajsza konfiskata „Robotnika" jest już *czternastą* w roku bieżącym. Prawie *co drugi* numer ulega konfiskacie. Cenzorowie doszli już do takiej „biegłości", że konfiskują *przedruki* z pism nieskonfiskowanych, pozbawione jakichkolwiek komentarzy; konfiskują zwroty polemiczne o artykułach nieskonfiskowanych prasy rządowej; konfiskują nawet sprawozdanie stenograficzne z obrad... Dumy rosyjskiej z przed kilkunastu lat. Mamy przytem turniej cenzorów w poszczególnych miastach: jeden cenzor przepuszcza artykuł, skonfiskowany przez innego, lub też odwrotnie.

Trzeba stwierdzić, że takiej orgji konfiskat nie było nawet w okresie wyborów, kiedy rząd i jego obóz walczyły o byt. Ten jeden fakt dosadnie świadczy, co jest warte twierdzenie czołowego organu sanacyjnego, jakoby Rząd chciał zaniechać metod represji, stosowanych w czasie wyborów. Kneblowanie prasy opozycyjnej jest jedną z najsroższych represji politycznych, a właśnie to kneblowanie stało się już systemem.

Gdyby przynajmniej w tej praktyce konfiskacyjnej przestrzegano obowiązującego prawa. Ale gdzie tam! P. Car, motywując w komisji sejmowej projekt ustawy, zabraniający umieszczać w interpelacjach poselskich tekst skonfiskowanych artykułów, powołał się m. i. na to, że Sejm nie może wkroczyć w dziedzinę uprawnień sądów, że skoro sąd zatwierdził konfiskatę druku, to nie wolno go rozpowszechniać drogą interpelacji. Ale „rzeczywista rzeczywistość" jest tego rodzaju, że tylko w Małopolsce i w b. zaborze pruskim sądy rozpatrują skonfiskowane przez cenzurę druki. W b. Kongresówce zaś cenzor *jest pierwszą i ostatnią instancją w sprawie konfiskaty.* Żaden sąd nie zajmuje się skonfiskowanym drukiem, naprzekór dekretowi prasowemu, traktującemu druk skonfiskowany jako przestępstwo prasowe i nakazującemu dochodzenie sądowe przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu w sprawie każdego skonfiskowanego druku.

Czy jest do pomyślenia, aby w jednem państwie istniała tego rodzaju anarchja prawna i pstrokacizna „interpretacyjna" w jednej i tej samej dziedzinie? Czy jest drugie państwo kulturalne, którego olbrzymia połać — ze stolicą włącznie — byłaby pod względem stosunków prasowych bardziej upośledzona od reszty Państwa? Czy można sobie wyobrazić kraj kulturalny, gdzieby cenzor był bezapelacyjnym sędzią w sprawie wolności słowa?

Nasi posłowie w Sejmie winni niezwłocznie zająć się sprawą konfiskat prasowych. Należałoby wystąpić z projektem tymczasowej, krótkiej ustawy, którąby ujednostajniła przepisy prasowe w całem Państwie, oraz położyła kres dowolności i samowoli w praktyce konfiskacyjnej.

J. M. B.

STRAJK W FABRYKACH ZGIERSKICH

TRWA W DALSZYM CIĄGU

Wczoraj odbyła się w Magistracie m. Zgierza konferencja, zwołana przez inspektora pracy w sprawie STRAJKU W PRZEMYŚLE ZGIERSKIM.

W Konferencji z ramienia Związku Klasowego włókniarzy, wzięli udział: tow. tow. WALCZAK i PRZYTULSKI.

W wyniku konferencji przedstawiciele dwuch fabryk: G. BERENGER I S. MEYER wyrazili zgodę na przywrócenie poprzednich stawek, reprezentanci jednak pozostałych pięciu fabryk nie zgodzili się na to.

Na odbytem po konferencji zebraniu strajkujących robotników, POSTANOWIONO STRAJK WE WSZYSTKICH FABRYKACH KONTYNUOWAĆ.

Wczoraj rozpoczął się proces o krwawe zajścia w dn. 14 września.

SPRAWOZDANIE NA STRONIE 2-EJ.

Pamiętajcie o więźniach politycznych!

Niema walki bez ofiar.

Specjalnie cenne są ofiary złożone w walce o wolność.

W walce tej robotnik polski wiele poniósł ofiar.

Zmieniły się warunki, zagoiły się rany — mieliśmy wiarę — znaki krwawych pęt.

Lecz oto, już w Polsce Niepodległej mamy zastępy tych, co z wolności osobistej czynią ofiarę na ołtarzu demokracji i socjalizmu.

Znowu więzienia — już polskie więzienia — zapcłniają się bojownikami wolności.

Na wiele tygodni, miesięcy, a nawet na lata całe idą do więzień, iż jutra zorze miłowali, iż bunt podnieśli serca i sumienia.

Nie boimy się, iż złamią się ci, którzy z wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy, z przekonaniem w tryumf pokoju, miłości, socjalizmu na ziemi wyrzekli się osobistej wolności, by torować drogę wolności społecznej i politycznej ludu.

Myśl o nich nie zginie i będzie w codziennej szarej pracy — w upartem zmaganiu się o byt — bodźcem, co rzuci tysiące nowego, wiernego i wierzącego żołnierza świętej sprawy w wir walki coraz potężniejszej, coraz skuteczniejszej.

My, cośmy na wolności, wszystkośmy uczynić winni, by nić serdeczną nawiązać z towarzyszami z za krat bastylji, by opieką ich otoczyć najżyczliwszą, by wespół iskrę wykrzesać piorunową, co w stanowczej chwili rozpali nigdy już nie gasnący znicz urzeczywistnionych pragnień i idei.

Pamiętajmy o opuszczonych, częstokroć nędzę cierpiących rodzinach, o ojcu wiekiem pochylonym, o matce staruszce, o częstokroć drobnych dzieciach, które więzień pozostawia w domu.

To nietylko obowiązek czysto ludzki ze strony współtowarzyszy walki, to wychowanie opuszczonych nieletnich dzisiaj dzieci na przyszłych świadomych bojowników sprawy.

Niechaj popłyną hojną ręką ofiary na fundusz opieki nad więźniami politycznymi.

Niechaj w „Robotniku" rubryka składek na te cele będzie codziennym obfitym darem waszych serc dla cierpiących za sprawę bojowników.

Otarcie łez rodzinom uwięzionych, pieczołowita opieka nad dolą uwięzionych towarzyszy — to **jeden z najpierwszych dzisiaj obowiązków naszych,** bez spełnienia którego nie możemy iść naprzód w walce o Polskę Socjalistyczną.

Nasze wnioski budżetowe

Projekt budżetu na rok 1931/32 zostanie przez naszego mówcę szczegółowo zanalizowany na plenum Sejmu.

Charakter tego budżetu jest wybitnie **wojskowo - administarcyjnie - policyjny, a nie**

kulturalno - socjalno - inwestycyjny,

jakbyśmy sobie życzyli.

O inwestycyjnym pierwiastku w budżecie zaznaczamy na wszelki wypadek, że jeśli nawet uważać, iż główne inwestycje państwowe powinny być wykonywane ze źródeł pozabudżetowych (pożyczek), to jednak w budżecie muszą być takie inwestycyjne pierwiastki, jak budowa szkół, czy regulacja rzek.

Pragnąc zmienić ten obecny charakter budżetu, postawiliśmy cały szereg poprawek. Poprawki te są **bardzo skromne,** ażeby BB. nie miał różnych wykrętów.

Wszystkie nasze poprawki budżetowe bez wyjątku upadły głosami BB.

Z budżetu wojskowego nasz przedstawiciel tow. Pużak chciał skreślić

49 miljonów.

Z budżetu Min. Spraw Wewnętrznych chciałem skreślić

25 miljonów

z rubryki wydatków policyjnych (t. zn. 20% z ogólnej kwoty policyjnej 125 miljonów).

Pozatem, nie licząc skreśleń drobniejszych, proponowaliśmy wszędzie skreślanie

funduszów dyspozycyjnych,

m. in. — w Min. Spraw Wewnętrznych 6 miljonów.

Z kwot, uzyskanych w ten sposób, proponowałem przedewszystkiem dodać w Ministerjum Pracy, w rubryce dopłat do Funduszu Bezrobocia

25 miljonów,

podwyższając w ten sposób preliminowaną niewielką kwotę 50 milj. do 75 miljonów. Pozatem postawiłem do budżetu w Min. Pracy kilka drobnych poprawek, jak np. dodać 100 tys. na opiekę nad dziećmi; 300 tys. na opiekę nad emigrantami.

Tow. Żuławski postawił wniosek o podniesienie subwencji dla kas brackich, zwłaszcza dla kasy brackiej kopalni wosku w Borysławiu.

W budżecie obu ministerjów rolnictwa tow. M. Nowicki postawił cały szereg poprawek, zmierzających do pomocy drobnym rolnikom i fornalom. Najistotniejsza poprawka dotyczy dodania

4 milj. 419 tys.

na wykup majątków z licytacji lub znajdujących się w ciężkiem położeniu **na cele reformy rolnej.**

Należy zważyć, że kwotę tę otrzymujemy nie przez podwyższenie budżetu, lecz przez uchwalenie proponowanych redukcji w obu ministerjach rolnictwa.

Następnie proponowałem dodanie na budowę szkół powszechnych

19 miljonów,

a więc do tegorocznej kwoty 20 milj. Przypominam, że w omawianym preliminarzu na budowę szkół przeznacza się

1 miljon obok 125 milj. na policję.

Oddzielną grupę naszych poprawek stanowią poprawki „kolejarskie". Tu przez podwyższenie pewnych pozycji dochodowych i pomniejszenie rozchodowych uzyskujemy kwotę **45 milj.,** które pozostają w budżecie komunikacji, lecz zostają przeznaczone na udzielenie wstrzymanych etatów, na zaległy dodatek mieszkaniowy, na jednorazowy zasiłek dla nieetatowych i emerytów kolejowych, na rozszerzenie dodatku mieszkaniowego na wszystkich stałych dziennie ułatnych. Powtarzamy, że ta stosunkowo wysoka kwota została uzyskana w obrębie budżetu komunikacji.

Wszystkie powyższe wnioski — powtarzamy — są nader skromne. Wszystkie atoli **zostały obalone przez B. B. Tak samo jak poprawki opozycji do ustawy skarbowej, zmierzające dc usunięcia „luzów" budżetowych.**

W ten sposób — wszystkie nasze poprawki, usiłujące nadać budżetowi pewien charakter kulturalny i socjalny, **upadły głosami B. B.**

Kazimierz Czapiński.

P. S. Z naszych wniosków budżetowych na komisji wymienimy jeszcze wniosek w sprawie **inwalidów.**

Postawiłem wniosek, dodający 3.500.000 zł. na fundusz zasiłków dla wdów obarczonych dziećmi i ten wniosek został oczywiście przez B. B. odrzucony.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji

SPUSTOSZONE MIASTA, ZNISZCZONE DOMY. TYSIĄCE BEZ DACHU NAD GŁOWĄ I POMOCY ZMIANY GEOLOGICZNE

Londyn, 4 lutego. (A. T. E.). Wiadomości, nadchodzące z obszaru dotkniętego katastrofalnem trzęsieniem ziemi w Nowej Zelandji, są w dalszym ciągu bardzo skąpe, co wskazuje na cały ogrom katastrofy.

Miejsca katastrofy przedstawiają obraz **niebywałego spustoszenia.**

Liczba **zabitych** nie została do tej pory nawet w przybliżeniu ustalona, ponieważ nie sposób dotrzeć do rumowisk.

Według ostatnich wiadomości liczba zabitych, których zdołano rozpoznać, wynosi przeszło 100. Sześć osób nie można było jeszcze rozpoznać, zwłoki zaś czterech ludzi są zupełnie rozszarpane. Pozatem brak wiadomości o całym szeregu mieszkańców, tak, że lista strat powiększy się jeszcze bardzo poważnie.

Pewien dziennikarz, któremu udało się przedostać do miejsca katastrofy, opisuje olbrzymie spustoszenie, jakie panuje obecnie w kwitnących jeszcze wczoraj osadach i ruchliwych miastach. Miasta **Napiers i Hastings** przedstawiają jedno rumowisko. W Napier runęło seminarjum **Teaute** dla kształcącej się młodzieży **szczepu maori.**

Główne ulice miasta są zasłane zwalonemi domami, katedra, wszystkie banki oraz drukarnie wszystkich dzienników leżą w gruzach.

Około 5000 rodzin udało się do południowej części wyspy. Zamęt powstały jest tem groźniejszy, że odczuwa się brak dotkliwy środków żywnościowych, medykamentów, lekarzy i pielęgniarek.

Wskutek runięcia wszystkich szpitali, zamieniono wielkie drewniane trybuny na placu wyścigowym na doraźne miejsca opatrunkowe dla licznych rannych stale przybywających. Okręty wojenne z lekarzami i środkami opatrunkowemi jeszcze nie przybyły.

Trzęsienie ziemi spowodowały pozatem poważne zmiany w układzie geologicznym całego obszaru. Poziom wody, w wielu rzekach wskutek nagle powstałych w łożyskach tam podnosi się niepokojąco, tak, że należy się liczyć jeszcze z katastrofą powodzi.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się w czwartek, dn. 5 lutego o godz. 5 po poł. w lokalu ZPPS., w Sejmie.

P. NEUMAN NIE JEST JUŻ SĘDZIĄ...

W związku z ogłoszeniem w Monitorze Polskim z d. 13 sierpnia nominacji b. wiceprezesa Neumana na stanowisko naczelnika Wydziału w Ministerjum Sprawiedliwości zwraca uwagę i ten charakterystyczny fakt, że w wydanym z upoważnienia Prezesa Sądu Okr. w Warszawie przez Naczelnego Sekretarza tego Sądu Informatorze Sądowym na rok 1931 **p. Neuman nie figuruje w spisie sędziów Sądu Okr. w Warszawie** (str. 44).

Jeśli uwzględnić, że autor Informatora w swym charakterze Naczelnego Sekretarza Sądu ma do swej dyspozycji wszystkie niezbędne oficjalne informacje, że na str. 204 są wymienione wypadki zmian personalnych w Sądzie Okręgowym w Warszawie, zaszłe podczas druku Informatora, a nie wspomina się tam o powrocie p. Neumana na stanowisko sędziego, — pozostaje fakt niezaprzeczony, że p. Neuman, jak wynika ze źródłowych materjałów prawie że urzędowego Informatora Sądowego — **nie jest sędzią Sądu Okr. w Warszawie,** a przewodniczy w sprawach o wybitnie politycznym charakterze, jako zależny od Ministerjum Sprawiedliwości naczelnik wydziału.

DYMISJA NACZELNIKA POLICJI POLITYCZNEJ?

„Wieczór Warszawski" donosi:

W kołach policyjnych rozeszły się pogłoski, iż dotychczasowy naczelnik I oddziału Urzędu śledczego, t. j. policji politycznej, p. **Gałczyński,** ustępuje ze swego stanowiska.

Po kilkutygodniowej chorobie, po urlopie wypoczynkowym, podczas którego zastępował go podkomisarz Banko, p. nacz. Gałczyński zgłosił prośbę do swych władz przełożonych o dymisję. Czy prośba ta pozostaje w związku z ostatniemi wydarzeniami, w których policja polityczna odegrała tak doniosłą rolę — niewiadomo.

KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Wczorajszy **„Robotnik"** uległ konfiskacie za **artykuł wstępny,** oraz za **przegląd prasy.**

ZAMACH NA PREZYDENTA REPUBLIKI HONDURAS

MASZYNA PIEKIELNA WYBUCHŁA Z OPÓŹNIENIEM.

Londyn, 4 lutego. (ATE). Jak donoszą z **Hondurasu,** podczas uroczystości poświęcenia nowej drogi z **Tegocicalpa do Dalni** dokonano zamachu na prezydenta republiki. Dynamitowa maszyna piekielna wybuchła jednakże w pewnej odległości od prezydenta z opóźnieniem pięciominutowem, kiedy uroczystość została zakończona. 5 osób z publiczności zostało zabitych. 17 ciężko rannych. Wśród licznie zebranej publiczności wybuch maszyny piekielnej wywołał nieopisaną panikę.

EKSPLOZJA NA ŁODZI PODWODNEJ

Londyn, 4 lutego. (ATE.). Rozmiary eksplozji na angielskiej łodzi podwodnej „X. I." okazały się o wiele większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Ogółem zostało ciężko rannych 12 osób załogi.

Najcięższe poparzenia odniosło 6 palaczy, którzy znajdowali się w hali maszynowej w bezpośredniem sąsiedztwie eksplodującego motoru. Płonąca oliwa, która wybuchła z motoru, rozlała się na nagie ciała palaczy, obrzuconych jednocześnie rozpalonemi odłamkami metalowemi pękających ścian motoru. Eksplozja była tak silna, że nawet część załogi, znajdującej się w innej części łodzi podwodnej, wskutek ciśnienia powietrza zemdlała.

SPRAWA O MANIFESTACJĘ WARSZAWSKĄ
W DN. 14 WRZEŚNIA R. UB.

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

PRZED ROZPRAWĄ

T. zw. pierwsza sala warszawskiego Sądu Okręgowego napełniona jest po brzegi już o godz. 10 rano. Zaraz po 10-ej liczny konwój policyjny wprowadza oskarżonych, odpowiadających z więzienia; przyłączają się do nich oskarżeni „z wolności": tow. tow. **J. Budzińska - Tylicka, Szulman, Roguski, Byliński, Ruszkiewicz. Obrona** — w komplecie.

Świadków — mnóstwo. Niepodobna było pomieścić wszystkich w t. zw. pokoju dla świadków; czekają więc w obszernej sali kuluarowej; Sąd podzielił zresztą bardzo prędko świadków na grupy, wyznaczając dla każdej grupy osobny dzień przesłuchania; rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Wśród świadków — trzy odcinające się od siebie grupy. Jedna — to **świadkowie obrony:** tow. tow. **Arciszewski, Pużak, Niedziałkowski, Rybakowa,** ob. **Kwietniowski, ob. Kwieciński,** tow. **Wąsik** i t. p. Druga — to urzędnicy policji wraz z dwoma podoficerami, trzymającymi się towarzystwa policyjnego; trzecia — jaskrawo wyodrębniona — to „konfidenci"; ci chodzą kupką, afiszując „nonszalancję"; śmieszki; „dowcipuszki"; szepty. Sędziowie i adwokaci, nie biorący udziału w rozprawie, przychodzą raz poraz obejrzeć postacie **Burawskiego, Tulo, Żróbika, Mieszczanka.** Zacna „grupka" zdaje sobie widocznie sprawę z tego, że jest przedmiotem... ciekawości; oczki biegają na wszystkie strony; ruchy— trochę nerwowe...

Aliści wkracza p. komornik i wywołuje nazwiska świadków, wyznaczonych przez Sąd na dzień wczorajszy...

O godz. 10.30 wprowadzono oskarżonych, witanych serdecznymi uściskami dłoni przez obrońców.

Siedzą na ławie oskarżonych tow. tow.: Józef Dzięgielewski, b. poseł na Sejm, Edmund Chodyński, b. poseł, Marjan Synowiecki, radna dr. Justyna Budzińska - Tylicka, Zygmunt Szulman, Józef Kusiak, Władysław Roguski, Jan Byliński, Antoni Ruszkiewicz.

Obronę wnoszą adwokaci: **Berenson, Rundo, Benkiel, Rudziński, Graliński, Stopnicki, Gacki, Honigwill, Jarosz, Dąbrowski.**

Świadków powołano **110.**

O ODROCZENIE SPRAWY I PRZESŁUCHANIE NOWYCH ŚWIADKÓW.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia imieniem obrony adw. **Rundo** zgłosił wniosek odroczenia rozprawy z powodu niestawiennictwa **Pórzyckiego.** Zeznania tego świadka posiadają niebywałe znaczenie dla sprawy, gdyż w świetle ostatnich wypadków (rzekome postrzelenie **Pórzyckiego**) prawdomówność tego świadka jest pod wielkim znakiem zapytania.

Prok. Kawczak sprzeciwił się temu wnioskowi, zapewniając, iż „wyzdrowienie" tego świadka jest kwestją dni, czyli, że okoliczności, przytaczane przez obronę nie mają racji.

Prokurator wniósł również przesłuchanie pierwszego z pośród świadków naczelnika wydziału bezpieczeństwa **Kaweckiego,** który wyjeżdża za granicę.

Adw. Berenson zrzeka się świadków **Rataja i Wąsika.**

Adw. Benkiel wnosi przesłuchanie tow. **Zygmunta Raczyńskiego,** a adw. **Graliński,** obrońca tow. **Kusiaka,** prosi o przesłuchanie tow. tow. **Stefana Maciejewskiego, Karola Bema i Wincentego Gąsiewskiego.** Wszyscy ci trzej świadkowie są nieco ułomni i dopomogą sądowi do stwierdzenia niezwykłego podobieństwa pomiędzy ludźmi garbatymi; okoliczność ta musi być stwierdzona dla ustalenia alibi oskarżonego **Kusiaka,** który jest ułomny.

O godz. 11,50 przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, którego streszczenie podaliśmy w numerze wczorajszym.

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONYCH

OŚWIADCZENIE TOW. DZIĘGIELEWSKIEGO.

Do winy się nie przyznaję. Żadnych wyjaśnień nie uważam za stosowne dawać, bo sprawa ta, jak zaznaczyłem na śledztwie jest tylko wynikiem prowokacji. Zeznania Mieszczanka Pórzyckiego i Żróbika, którzy odeszli od Partji i robią karjerę, nazwałem u sędziego prowokacją.

Manifestacja miała się odbyć na placu Teatralnym i cały wysiłek władz partyjnych skierowany był do przesunięcia wszystkich ludzi, którzy mieli brać udział w wiecu, do Doliny Szwajcarskiej. Przygotowania do manifestacji były niemożliwe w tych warunkach. O tym, kto strzelał ,to widać z tego, że ranni byli nie policjanci, lecz manifestanci. Nie można nas posądzać, że jeśli chcielibyśmy zrobić krwawą manifestację to wobec naszego doświadczenia moglibyśmy stanowczo to lepiej uczynić. Zresztą Partja stoi na stanowisku, że robiąc tego rodzaju „huczek" niczegobyśmy nie osiągnęli. Mam głębokie przeświadczenie, że cała manifestacja i krwawy jej koniec mają swoje źródło w tajnej policji.

Stwierdzam kategorycznie, że komenda milicji żadnej broni nie rozdawała.

OŚWIADCZENIE TOW. CHODYŃSKIEGO.

Do winy się nie przyznaję. W całej rozciągłości potwierdzam to, co mówił tow. Dzięgielewski. W rozdawaniu broni nie brałem udziału bo jej wogóle nie było. Wszystko, co zostało powiedziane w śledztwie uważam za prowokację.

OŚWIADCZENIE TOW. SYNOWIECKIEGO.

W wiecu 14 września udziału nie brałem. Nie mam żadnych wyjaśnień ze względu na całkowicie kłamliwe zeznania świadków Żadnych tranzakcji handlowych z bronią nie prowadziłem. 13-go września byłem w „Pobudce", ale nie wręczałem żadnych paczek ani żadnych rewolwerów, ani Chróścińskiemu ani Pórzyckiemu. Czy byli oni w lokalu „Pobudki" nie pamiętam, było tam dużo osób. **Chodyński** powiedział wówczas, że chce mi podyktować list, ale żebym mu podał przedtem jakąś paczkę. Podałem mu jakąś paczkę. Powiedział, że to nie ta, więc podałem drugą. Dyktując mi list, **Chodyński** miał tę paczkę na kolanach. W lokalu „Pobudki" było dużo paczek, które leżały na podłodze: makulatura, klisze i inne tym podobne rzeczy. Paczkę, którą miał **Chodyński** wręczyłem potem towarzyszce **Rybakowej:** były to opaski dla milicji.

Na pytanie przewodniczącego, czy paczka, którą pierwszą podał **Synowiecki** była ciężka, Synowiecki stwierdził, że była dość ciężka i zdaniem jego zawierała klisze drukarskie.

OŚWIADCZENIE TOW. DR. BUDZIŃSKIEJ - TYLICKIEJ.

Do winy się nie przyznaję. Na wiecu po mojem przemówieniu podeszła do mnie grupa kobiet należących do wydziału kobiecego PPS., które mi podziękowały i prosiły, bym poszła z niemi pochodem. który jak przypuszczałam, pójdzie na ul. Warecką, gdzie miano zostawić sztandary. Wyszłam z grupą kobiet na ul. Szopena przechodząc przez wąskie drzwi w murze otaczającym Dolinę, tak wązkie, że przechodziłyśmy po dwie. Ustawiłyśmy się na ul. Szopena. Stwierdzam z całą stanowczością, że nie było ani jednego policjanta, ani na ul. Szopena, ani też w Alejach u zbiegu z tą ulicą. Szłyśmy pochodem, słyszałam za nami muzykę. Chłopi zaraz za nami nieśli sztandar z Matką Boską. Gdyśmy szli na wiec szli ludzie grupami z muzyką z Dworca Głównego i nikt ich nie zatrzymywał.

Nie wiedziałam o zakazie pochodu. Nie miałam czasu wskutek zajęć lekarskich na przeczytanie tego ranka „Robotnika" a przemówienia tow. Arciszewskiego z wezwaniem do rozejścia się, nie słyszałam bo wówczas już stałam z pochodem na ulicy. Pracuję w wydziale kobiecym i w Radzie Miejskiej w czynnej polityce partji udziału nie biorę, przemawiam tylko wówczas na zgromadzeniach, gdy władze partyjne wezwą mnie do tego. W numerze „Robotnika" przed 14 września nie zauważyłam zakazu urządzenia pochodu.

Przewodniczący: Widać pani zamało czytuje gazet.

Tow. Budzińska - Tylicka: Widocznie. W przemówieniu sama mówiłam, że kobiety z całym proletarjatem walczyć będą o demokrację. Że w razie konieczności obrony granic od najazdu niemieckiego i przelewu krwi to my, matki, siostry, i żony będziemy walczyć jak walczyłyśmy o Niepodległość.

OŚWIADCZENIE TOW. SZULMANA.

Pierwsze moje zeznanie u sędziego śledczego stwierdzające, że na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej nie byłem, nie było prawdziwe. Byłem w Dolinie Szwajcarskiej. Zaraz po wiecu wyszedłem i poszedłem w stronę placu 3-ch Krzyży. Usłyszawszy strzelaninę ukryłem się w kościele. Potem udałem się do domu. Broni wówczas przy sobie nie miałem. Wiedziałem, że pochodu nie będzie, bo słyszałem przemówienie tow posła Arciszewskiego, który zaznaczył, że nie będzie pochodu, bo jest zabroniony.

OŚWIADCZENIE TOW. KUSIAKA.

Do winy się nie przyznaję. Na wiecu byłem, a potem poszedłem do znajomego by mu wyrazić współczucie z powodu śmierci ojca. Rewolwer miałem przy sobie, ale go nie użyłem, choć był nabity i miałem 26 naboi. Oddałem sam broń policji. Posterunkowy zapisał numer mego rewolweru.

OŚWIADCZENIE TOW. ROGUSKIEGO

Do winy się nie przyznaję. Po wiecu poszedłem w Aleje, gdy nastąpiła szarża nie mogłem się zorjentować w pierwszej chwili, co się dzieje. Miałem wrażenie, że to kozacy napadli. Dopiero po chwili zorjentowałem się, że to policja.

Przewodniczący przerywa: skąd panu przyszli na myśl kozacy. Przecież ich tu już dawno niema w Polsce.

Tow. Roguski: Bo od kozaków też taką porcję kiedyś dostałem.

Przewodniczący — z przekąsem: to pan ma przyjemne wspomnienia.

Zeznania posterunkowych nie są prawdziwe. Nikt mi broni nie odbierał, sam wręczyłem broń posterunkowemu razem z zezwoleniem na broń.

ZEZNANIA TOW. BYLIŃSKIEGO.

Byłem na wiecu, ale wyszedłem wcześniej i udałem się do znajomych. Pozwolenie na broń miałem, bo mieszkam na krańcu miasta; rewolwer jest mi potrzebny do samoobrony.

OŚWIADCZENIE TOW. RUSZKIEWICZA.

Do winy się nie przyznaję. Do wyjaśnienia nic nie mam.

TOW. SYNOWIECKI NIE ZNA PAWŁOWSKIEGO.

Na zapytanie dodatkowe prokuratora tow. **Synowiecki** wyjaśnia:

„Pawłowskiego nie znałem i nigdy u niego broni nie kupowałem. W czasie konfrontacji ze mną u sędziego Skórzyńskiego **Pawłowski** stwierdził, że mnie nie zna. Sędzia **Skórzyński** zapytał: jakto?...

Wtedy **Pawłowski** wahająco rzekł: może to ten, a może nie ten, ale gdy sędzia **Skórzyński** ostro oświadczył, że Pawłowski musi kategorycznie się wypowiedzieć, czy mnie zna, Pawłowski stwierdził, że mnie zna.

Oświadczyłem sędziemu Skórzyńskiemu, że **Pawłowski kłamie.**

PRZEWODNICZĄCY UCHYLA PYTANIE.

W momencie, gdy adw. **Rudziński** zaczyna kierować do osk. Budzińskiej - Tylickiej pytania, dotyczące jej działalności w Partji, przewodniczący przerywa, stwierdzając, że „to jest obojętne dla sądu, bo szczegóły działalności świadka zaczerpnięte być mogą z przed 30 lat".

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW

Pierwszy z pośród świadków zeznawał starosta Grodzki w Toruniu *Staniszewski,* przesłuchany bez przysięgi.

Staniszewski opisał b. szczegółowo zajścia w Toruniu w dn. 14 września, którego były rozpatrywane przez Sąd Okręgowy.

P. *Staniszewski* uprzedzać miał posła N. P. R. Pawlaka, że manifestacja po wiecu jest wzbroniona. Manifestacja się jednak uformowała a na czele były kobiety. W tłumie padały różne okrzyki.

Przewodniczący: czy krzyczano: lud żąda pochodu.

Staniszewski (wahająco): tak.

Starosta przedstawił zajście w ten sposób, jakby na policję napadł uzbrojony tłum. P. starosta, który stwierdza, że jest przewodniczącym organizacji toruńskiej B. B. W. R. z tryumfem oświadcza, że sprawcy zajść zostali skazani... od 4 lat do 6 miesięcy.

Adw. *Honigwill:* a czy panu wiadomo, aby policja wzywała tłum do rozejścia się, zanim zaczęła go atakować.

— Nie.

CO MÓWI MIESZCZANEK?

Następnie staje przed kratkami jeszcze jeden z kompletu prowokatorów, mianowicie Mieszczanek.

Świadek odrazu na wstępie prosi sąd o zadawanie mu pytań dwukrotnie, jest... bowiem roztargniony i trudno mu się jest skupiać.

Mieszczanek utrzymuje, że do partji należał (tow. poseł Arciszewski wyraźnie zapewnił, *że nie należał przyp. red.).* ale „wystąpił po rozruchach 14 września".

Świadek skromnie zapewnia, że „wybitnej roli nie odgrywał, ale był tylko łącznikiem w milicji".

Zapytywany o przygotowania do 14 września świadek opowiada „manifestacja była przygotowana na miesiąc z góry" (chodzi tu oczywiście o zjazd Centrolewu, przygotowywany na 14 września. Red.), że „miał to być protest narodu w myśl rezolucji krakowskiej, że „rezolucja krakowska była ciągle na wiecach partyjnych „obmawiana".

Świadek chce zaimponować przy tej okazji pamięcią i usiłuje zadeklamować coś z rezolucji krakowskiej, ale... rezygnuje, bo plącze się i jąka bez sensu, a zapewnia między innemi, że rezolucja zawiera groźbę „że na teror odpowiemy siłą".

Mieszczanek przygotowania do tej siły widzi m. in. w organizowaniu jakichś pochodów, które miały być jakoby samorzutne i które „miały na celu... krytykować współczesny rząd".

Mieszczanek w zapale krasomówczym opowiada brednie, doprowadzające całą salę do śmiechu. Opowiada m. in., że „słyszał", że gen. Haller miał przysłać list do Partji, w którym pisze, że mimo, że ma zmienne (?!) przekonania polityczne, to gotów jest pracować razem".

ŚMIERĆ OFIARY KRAKOWSKIEGO POLICJANTA
IVO CORNER ZMARŁ WŚRÓD STRASZNYCH MĘCZARNI W NOWYM TARGU

„Naprzód" donosi:

W poniedziałek, o godz. 4.20 po południu, w szpitalu w Nowym Targu, zmarł, przeżywszy lat 27, absolwent medycyny Uniw. Jagiellońskiego, Ivo Corner, obywatel jugosłowiański, który przeleżał trzy i pół roku w szpitalu, jako ofiara brutalności krakowskiego policjanta Pawełka, przez którego został w okrutny sposób pobity.

Ostatnie chwile zmarłego były wprost nadludzkiemi męczarniami. Na 10 dni przed śmiercią Corner z rozpaczy z powodu tragicznych swych przeżyć, dostał obłędu, który nie opuścił go aż do chwili zgonu. Ze względu na to, że chory miewał ataki, zarząd szpitala umieścił go w osobnej sali oddziału zakaźnego, gdzie go zamknięto w łóżku siatkowem. Przez owe 10 dni, to tracił, to odzyskiwał przytomność, jednak na bardzo krótki okres czasu.

W atakach maligny Corner zrywał się z łóżka i obawiając się jakiegoś niewidzialnego przeciwnika, rozpaczliwym głosem błagał go, by mu dał spokój, żeby go nie bił. Ciągle obawiał się Pawełka i bardzo często walcząc z owym w gorączce wywoływanym przeciwnikiem, wymawiał jego nazwisko.

„ZAGADKA" PÓRZYCKIEGO W RĘKACH SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO

Śledztwo w sprawie tajemniczego zamachu na Pórzyckiego zostało onegdaj powierzone sędziemu Zalcbergowi, który już wczoraj przystąpił do pracy.

Cały materjał śledczy został przekazany już p. Zalcbergowi, który w ciągu najbliższych dni zakończy czynności śledcze.

Stan zdrowia Pórzyckiego, jak się dowiadujemy, jest zupełnie dobry. za dwa lub trzy dni będzie on mógł swobodnie poruszać się.

Powierzchowna „rana" goi się b. szybko.

B. poseł Żuk skazany na dwa lata ciężkiego więzienia

Przed Sądem w **Krzemieńcu** rozpatrywana była sprawa b. posła **Żuka,** należącego do ukr. socj. partji rew., a oskarżonego z art. 129 i 154 k. k., — w związku z przemówieniem na wiecu.

Sąd skazał b. posła **Żuka na 2 lata ciężkiego więzienia.**

Z SEJMOWEJ KOMISJI WOJSKOWEJ

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisji Wojskowej, pod przewodnictwem p. Miedzińskiego, wybrano na stanowisko wiceprzewodniczącego p. Galicę (B.B.), następnie po referacie p. Sicińskiego (BB.) przyjęto bez dyskusji, projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1931.

Rząd reprezentował na Komisji pułkownik Petrażycki.

NIE CHCIAŁ ZNISZCZYĆ NARODU...

Na onegdajszem posiedzeniu Senatu zabrał głos w sprawie „pacyfikacji" Małopolski min. Składkowski. Oświadczył on m. in., że Rząd nie chciał zniszczyć narodu ukraińskiego.

Jak p. Składkowski wyobraża sobie zniszczenie kilku miljonów ludzi?...

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T.U.R.
POSIEDZENIE PLENARNE KOMITETU CENTRALNEGO.

W niedzielę, 8 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu ZZK. (Czerwonego Krzyża Nr. 20), odbędzie się posiedzenie plenarne komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R.

Obecność wszystkich członków K. C. z poza Warszawy konieczna.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH SENATU

Wczoraj o godz. 11 przed poł., pod przewodnictwem sen. Lubomirskiego, odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, p. minister **Zaleski** wygłosił exposé.

EXPOSE MINISTRA ZALESKIEGO.
(w streszczeniu).

W przemówieniu, jakie miałem zaszczyt wygłosić parę tygodni temu w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, starałem się dać możliwie zwięzły obraz ogólnej sytuacji międzynarodowej i naszkicować na jej tle poczynania w tej dziedzinie Rządu Polskiego. Od tej chwili jednak zaszło wiele faktów, które postaram się dziś przedstawić panom.

Większość tych faktów wiąże się z sesją Rady Ligi oraz pierwszem posiedzeniem **Komisji Studjów Unji Europejskiej**, które to oba posiedzenia odbyły się świeżo w Genewie.

Nim przystąpię do opisu i oceny prac tych zebrań, pragnę panów zawiadomić o odnowieniu przez nas traktatu przymierza z Rumunją, które nastąpiło w Genewie w wilję zebrania Komisji Europejskiej.

POSIEDZENIE KOMISJI STUDJÓW UNJI EUROPEJSKIEJ.

Jak wiadomo ostatnie Zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu r. ub. powzięło rezolucję, w której, podkreślając wielkie znaczenie, jakie wzajemne porozumienie państw europejskich we wszystkich dziedzinach prac międzynarodowych ma dla pokoju świata, oraz podzielając konieczność takiej współpracy w ramach Ligi Narodów w całkowitem uzgodnieniu jej z paktem, — powołało do życia **Komisję Studjów Unji Europejskiej**, której zadaniem jest przestudjowanie tego problemu i przedłożenie odpowiednich wniosków przyszłemu Zgromadzeniu Ligi Narodów.

P. Minister obszernie omawia prace Komisji nad temi zagadnieniami i jej uchwały, znane już z depesz.

ROZBROJENIE.

Równocześnie tocząca się sesja Rady Ligi miała na swym porządku dziennym wiele spraw, mających bądź pośrednie, bądź też bezpośrednie znaczenie dla Polski. Tu przedewszystkiem wspomnieć należy o sprawie rozbrojenia.

Mówiąc o rozprawach nad rozbrojeniem, p. minister zaznaczył, między innemi, że zawiadomił Radę, iż Rząd Polski postanowił podpisać klauzulę fakultatywną statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Następnie p. minister obszernie omówił rozpatrzone przez Radę Ligi Narodów sprawy polsko - litewskie, poczem przeszedł do sporu polsko - niemieckiego.

SPÓR POLSKO - NIEMIECKI.

Na wstępie p. minister oświadczył:

„Podczas, gdy wybory w całej Polsce odbyły się w spokoju (??), na Górnym Śląsku doszło do ubolewania godnych incydentów".

Następnie przedstawił przebieg zatargu dyplomatycznego między obu państwami, treść not i t. d.

W chwili otwarcia posiedzenia Rady na jej porządku dziennym znalazły się noty niemieckie i petycje Volksbundu.

Wytyczne Rządu Polskiego w stosunku do zagadnień, objętych tymi dokumentami, dałyby się ująć w następujące punkty:

1) Ograniczenie do rozpatrywania sprawy przez Radę w płaszczyźnie wyłącznie mniejszościowej, co w konsekwencji pociągnęło za sobą przyjęcie za podstawę debat petycji, wniesionej przez Volksbund.

2) Stwierdzenie istotnego rozmiaru i charakteru incydentów, do których likwidacji Rząd Polski już sam przystąpił, wydając odpowiednie zarządzenia, a mianowicie:

a) co do zajść — po przeprowadzeniu skrupulatnych dochodzeń, oddanie tych spraw, które się do tego nadają, sądom względnie władzom dyscyplinarnym;

b) co do zarzutów rzekomych nieformalności w czasie wyborów, wskazanie jedynej właściwej i kompetentnej drogi sądowej, ustalonej w ustawach wyborczych polskich

3) Stwierdzenie, że odpowiedzialność za działania poszczególnych osób, dopuszczających się przekroczeń kodeksu karnego, choćby niektóre wypadki stanowiły same w sobie naruszenie postanowień Konwencji genewskiej, nie może obciążać Rządu Polskiego.

Temu naszemu stanowisku przeciwstawiało się dążenie niemieckiego przedstawiciela w Radzie.

1) Do wykazania, że niepowodzenia wyborcze mniejszości niemieckiej w Polsce były spowodowane zorganizowanym systemem teroru przeciw całej mniejszości niemieckiej, specjalnie zaś w województwie Śląskiem, gdzie jakoby był on stosowany za wiedzą wojewody. Stwierdzenie tego przez Radę i formalne publiczne potępienie przez nią postępowania władz polskich.

2) Domagania się sankcji za wykroczenia i rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w Polsce, oraz żądanie gwarancji na przyszłość przez zmianę systemu administracyjnego, jakoteż osób, stojących na czele administracji wojewódzkiej. W tem żądaniu więc mieścił się postulat ustąpienia wojewody Grażyńskiego, rozwiązania „Związku Powstańców".

3) Żądanie zbadania przez organy międzynarodowe, czy dotychczasowe zarządzenia władz polskich są wystarczające.

Nie mogę nie zwrócić uwagi na fakt, iż konkluzje petycji Volksbundu, t. j. samej mniejszości, były węższe i nie szły tak daleko, jak dążenia niemieckiego członka Rady.

Następnie p. minister streszcza raport Rady Ligi przyjęty jednomyślnie, poczem oświadcza:

„Jak panowie widzą, niema w tym raporcie, przyjętym jednomyślnie przez Radę, wzmianki ani o międzynarodowej komisji ankietowej, ani o zmianach personalnych, ani o żadnych specjalnych gwarancjach na przyszłość.

Jest natomiast zaakceptowanie zarządzeń, wydanych przez władze polskie, a ponadto i cenne dla nas stwierdzenie, że terytorja o ludności mieszanej, nie powinny być terenem działań organizacyi o charakterze nacjonalistyczno - agresywnym.

Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co Rząd Polski zrobił sam i co w dobrej wierze i pomny zarówno swych zobowiązań międzynarodowych, jak i racji stanu, zrobić zamierza dla definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością".

Dyskusję nad exposé odroczono do następnego posiedzenie Komisji, które odbędzie się 10 b. m., o godz. 11 przed poł.

„Pacyfikacja" Małopolski Wschodniej

MOWA TOW. D. KŁUSZYŃSKIEJ WYGŁOSZONA W SENACIE DN. 3 LUTEGO 1931 R.

SPÓR HISTORYCZNY.

Wysoka Izbo! Przemawiać o sprawie pacyfikacji nie jest rzeczą łatwą. Dla każdego człowieka, który ma jakie takie poczucie ludzkie, jest ten temat niesłychanie przykry i bolesny. Mam to głębokie przekonanie, że mimo wszystkie fakty przytoczone tutaj przez pana sprawozdawcę, gdyby nawet wszystkie były prawdziwe, nie było potrzeby przeprowadzenia pacyfikacji w tej formie, w jakiej ona została przeprowadzona.

Spór ukraińsko - polski nie rozpoczął się wczoraj. To jest spór historyczny który idzie przez wieki. Proszę Panów, niema polityki bez podłoża gospodarczego. Wielka własność na Kresach, to są Polacy, a chłop ukraiński jest tym drobnym właścicielem, chałupnikiem, komornikiem cierpiącym nędzę.

To jest jedna z przyczyn ustosunkowania się społeczeństwa ukraińskiego do społeczeństwa polskiego.

Przez 100 lat działały siły zaborcze, które nie miały żadnego interesu, żeby między narodem polskim, a ukraińskim ustalić most, przez który mogliby do siebie podejść. Te siły złowrogie wszystko robiły, ażeby rozdzielić te dwa mieszkające na jednym terenie narody. Na tę sprawę o doniosłości państwowej nie wolno patrzeć z wąskiego podwórka takiego czy innego rządu, bo to są rzeczy które wymagają szerszej perspektywy, bo to są rzeczy, które się nie kończą na nas, ale które długo jeszcze będą istnieć po nas z taką konsekwencją, że ci co przyjdą będą zbierać owoce tego, jak się tę sprawę w tej chwili zagospodaruje.

DOKUMENTY HISTORYCZNE.

Do niepodległości ma prawo każdy naród; a jak do tej niepodległości stosował się człowiek, który dla was, dla większości tej Izby jest przecież wszystkiem, jest alfą i omegą. Mam przed sobą odezwę Naczelnego Wodza, z którą poszedł na Ukrainę, do Kijowa. Co powiedział Naczelny Wódz narodowi ukraińskiemu?

„Niosę wam niepodległość i niosę wam wyzwolenie na mieczach, na szablach polskiego żołnierza. Za tę niepodległość Ukrainy polski żołnierz przelewał krew".

Przecież to są dokumenty historyczne, których nie można przekreślić, bo one istnieją i świadczą.

Te dokumenty historyczne stwierdzają, że temu narodowi ukraińskiemu w całości swojej mówiło się o niepodległości. Jest nawet deklaracja Sejmu, która tę sprawę na tej samej płaszczyźnie stawia.

OD FEDERACJI DO „PACYFIKACJI".

W Sejmie ustawodawczym w 1922 r. mówiono o autonomji dla województw wschodnich. Socjaliści żądali autonomji dla wszystkich województw wschodnich. Ta koncepcja się nie utrzymała. Przeszła koncepcja dla każdego województwa inna i osobna. Ale czy wykonano tę autonomję, uchwaloną przez Sejm ustawodawczy? Czy starano się podejść do narodu ukraińskiego? Nie uczyniono ze strony Polski nic, co należało uczynić ze strony czynnika, który ma władzę wobec tego, który tej władzy nie ma. Mam to najgłębsze przekonanie, że między Panami jest wielu, którzy mają wyczucie perspektywy, i którzy myślą, że droga od „federacji" do „pacyfikacji" nie jest tą drogą, którą państwowość polska powinna była pójść.

Jeżeli my powiadamy, że byt Państwa Polskiego jest oparty na traktatach to w Polsce niema ani jednego Polaka, któryby twierdził, że wolno tknąć granice Państwa Polskiego. Na tej płaszczyźnie — zdaje mi się — wszyscy są jednej myśli, że granice są nietykalne. To jest podstawa traktatów. Ale Państwo Polskie ma także zobowiązania traktatowe, wobec obywateli, którzy mieszkają w Państwie Polskiem i nie są narodowości polskiej i dlatego, jeżeli żądamy, żeby traktaty obowiązywały cały świat wobec nas, to musimy powiedzieć, że traktaty obowiązują także Państwo Polskie w stosunku do jego obywateli.

I dlatego, złą jest polityka, która wrogowi daje broń do ręki, właśnie tę broń, którą my uważamy za zabójczą w stosunku do interesów Państwa Polskiego. Mniejszości narodowe mają prawo w Polsce żądać tych wszystkich praw, które się im należą.

W PAŃSTWIE DEMOKRATYCZNEM I POD DYKTATURĄ.

Mamy sąsiada, Czecnosłowację, w której jest sześć czy siedem mniejszości narodowych. Dziś jest tam rząd, w którym siedzą i Niemcy i Słowacy i przedstawiciele mniejszości narodowych. Siedzą razem i są współodpowiedzialni za to państwo.

W Polsce natomiast jest dyktatura, a dyktatura jest antytezą praworządności i dlatego jest to wszystko możliwe, co się w tej chwili w Polsce dzieje. Zdaje się, że nawet ci najweselej usposobieni członkowie Parlamentu, w Sejmie czy w Senacie, przyznają, że jeżeli od szeregu tygodni w obu Izbach Parlamentu Polskiego ciągle się słyszy o biciu, ciągle się mówi: biją na wschodzie, biją na zachodzie, biją w środku kraju, biją wszędzie, czy to nie jest zgroza? (Minister p. Składkowski: Dzieci). Jeżeli Pan Minister uważa, że obywatele są dziećmi, a Pan się uważa za ich ojca, to niech Pan się zapyta, czy te dzieci chcą mieć Pana za ojca? Gdzie tylko podejdzie kawałek władzy, to odrazu z pałką, czy to jest potrzebne?.

KAT CZY „PACYFIKACJA".

Niema nikogo ktoby powiedział, że sabotaż powinien ujść bezkarnie. Jeżeli był spisek, jeżeli był podpalony dobytek obywateli, to należy winnych bezwzględnie ukarać, to należy tych sabotażystów wyszukać i oddać pod sąd.

Pan sprawozdawca powiedział: co było lepiej, kat czy „pacyfikacja"?

Ja osobiście jestem przeciwniczką kary śmierci. Jeżeli przychodzi kat, to przychodzi po wyroku, ale nigdy nie było tak, żeby przychodził przed wyrokiem. **A tutaj przyszła pacyfikacja przed wyrokiem. Nie było żadnych dochodzeń, przyszła pacyfikacja i wyrokowała na szerokiej, niesłychanej przestrzeni, obejmującej setki i setki kilometrów.**

BEZ RÓŻNICY NARODOWOŚCI.

Bito nietylko Ukraińców. Bo wiadomo gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą. Po drodze bito i Polaków. Mam nazwisko obywatela polskiego — Winiarsk — pisał do swej rodziny w Małopolsce Zachodniej. Ja w interesie Ukraińców nie mówię ani słowa, nie potrzebuję bronić Ukraińców, mogą się sami bronić. Jest to Polak. Mam dokument, podpisany imieniem i nazw.skiem, który powiada: dostałem 400 pałek, po 100 w odstępach. Czterej oprawcy — pisze on — uczestniczyli w tej egzekucji, a kiedy wołałem i zaklinałem, że jestem Polakiem, to powiadano: kto stwierdzi, żeś Polak?

SILNY RZĄD.

Rząd chce pokazać, że jest silny, i ta siła polega na tem, że biją ludzi. Proszę panów — silny Rząd to jeszcze nie jest silne państwo. We Francji rządy są takie, że dziś są, a po kilku dniach ich niema i przychodzi inny rząd. Byłabym szczęśliwa, gdyby Polska była tak silna, jak jest Francja przy tych zmieniających się rządach.

Gdyby Pan Zaleski w Genewie — bo Polska jest ciągłym klijentem w Genewie — chciał się bronić deklaracją naszych panów ministrów — wierzcie mi Panowie — że przegrałby w 100 procentach. Tam nie można posługiwać się temi argumentami, które się tu z taką siłą polskiemu społeczeństwu przedkłada, tylko musi się złożyć, jak scyzoryk, kłaniać się naprawo i nalewo: to nie było tak czarno, to było inaczej. Jak było, to p. Zaleski pewnie powie nam na Komisji Spraw Zagranicznych, ale on nam powie tylko połowę, całej prawdy nam nie powie **(Przerywanie)**.

ZGUBNA DROGA.

Tylko ludzie niesłychanie krótkowzroczni mogą sobie wyobrażać, że gwałtem można rządzić. Gwałtem na dłuższą metę rządzić się nie da, zwłaszcza państwo 30-miljonowe o mieszanej ludności, rządów gwałtu wytrzymać nie jest w stanie!

I dlatego, jeżeli przemawiam w tym punkcie porządku dziennego: pacyfikacja, to z tego głębokiego przekonania, że droga, po której w tej chwili idą rządy polskie, jest drogą zgubną dla interesów Państwa Polskiego. Wszelkie uczucie zemsty jest mi zupełnie obce. To jest uczucie, które musi w konsekwencji doprowadzić człowieka do upadku moralnego. Dlatego nie mówię o zemście, nikomu nie grożę.

Jeżeli się z którymi z panów mówi prywatnie i pyta go, jakie ma argumenty, to odpowiada: ideologja Marszałka Piłsudskiego. To jest bardzo łatwe wyjście. Ale to nie jest droga, którą rozwiązuje się tak wielkie zagadnienie, jakiem jest spór między narodem polskim, a narodem ukraińskim. To jest sprawa, która wymaga zupełnie innych dróg i zupełnie innych metod. Czy dojdziemy do porozumienia z tym narodem za pomocą zbiorowej odpowiedzialności? Nie istnieje zbiorowa odpowiedzialność w pojęciu prawnem. Nie istnieje taka odpowiedzialność, żeby wolno było spędzić 40—50 obywateli, nie pytać się, kto winien, lecz wszystkich dla przykładu bić.

ŚMIECH...

Zdaje mi się, że duża część społeczeństwa dzisiaj żyje w jakimś stanie psychozy. Gdyby tutaj stanął przed panami Skarga, gdyby sześciu Rejtanów tu się na progu położyło i powiedziało: zawróćcie, bo zła jest droga, którą idziecie. Jeden spuściłby oczy, a drugi się uśmiechnie. Bo ten śmiech to także jedna z metod, jakie stosuje rządzący obóz. Tutaj opowiada senator: bili, tłukli, niszczyli dobytek, a inni siedzą na sali i śmieją się. A gdyby to nawet wszystko była nieprawda — jeżeli człowiek z najgłębszego przekonania, człowiek należący do tego skrzywdzonego narodu, mówi, to już prosta przyzwoitość nakazuje, **żeby się w tym momencie nie uśmiechać, tylko pomyśleć sobie, że temu narodowi stała się ciężka krzywda, bo zniszczono jego dobytek kulturalny, bo zniszczono przedewszystkiem jego wiarę w prawo, wiarę w praworządność, co jest ogromną stratą i ogromną szkodą dla interesów Państwa.**

PRZYKRE NASTĘPSTWA.

To są sprawy, które odbiją się bardzo przykrem i bolesnem echem za granicami Państwa, które stawiają Polskę w położeniu, że musi pójść i tłomaczyć i usprawiedliwiać się, dlaczego tak i tak dzieje się w tej Polsce. Proszę Panów, ja wiem, jestem głęboko o tem przekonana, że nie znajdzie się w tej chwili w Rządzie żaden czynnik, któryby chciał i któryby mógł z tej drogi zawrócić. To się musi w Polsce dokonać, i to się dokona, ale konsekwencją tego dokonania będzie, że Polska znowu będzie klijentem w Genewie w sprawie pacyfikacji. Stoję na stanowisku, że są to ciężkie błędy, popełnione przez rządy pomajowe, które będą miały przykre następstwa.

Czy Polska może sobie pozwolić na luksus, ażeby powiedziała, iż ją zagranica nie obchodzi, czy Polskę stać na to, ażeby pozwoliła sobie na takie stanowisko, że nic ją nie obchodzi, co o niej mówią? Dlatego odpowiedzialność za pacyfikację w Małopolsce w całej rozciągłości ponosi Rząd ówczesny, ponoszą ludzie, którzy tym Rządem kierowali i oby, oby nigdy nie trzeba było tych czynów żałować. Mam wrażenie, że te rzeczy tak nie przejdą, jak to sobie niektórzy członkowie obozu rządowego wyobrażają, że ta sprawa jeszcze ciężko zaważy na losach Polski. A twierdzę, że była niepotrzebna i nieuzasadniona i dlatego wniosek senatora sprawozdawcy, który powiada, że zarządzenia były potrzebne i uzasadnione, uważam za najnieszczęśliwsze ujęcie tej całej sprawy. Jeżeli nie możecie Panowie powiedzieć: zawiniliśmy, popełniliśmy błędy, to przynajmniej nie powiadajcie, że były uzasadnione, bo nie były uzasadnione, ani w tej formie, ani w tej rozciągłości, nie były uzasadnione wogóle. Dlaczego? Bo forma, w jakiej były przeprowadzone, jest niesłychaną, urągającą wszelkiemu pojęciu praworządności, wszelkiemu pojęciu ludzkości. **(Oklaski na lewicy).**

DZIŚ W RADJO (dn. 3/II)
Godz. 21.30
Słuchowisko Zakowskie

PRZEGLĄD PRASY

Prowokacja.

„Kurjer Polski", organ lewiatański i w 9/10 prorządowy, a więc wyrażający się bardzo ogl,ędnie i delikatnie, wypowiada kilka uwag na temat wielkich procesów politycznych, toczących się obecnie w Warszawie. M. in. pisze o prowokacji:

„Ukazuje się na tle takich procesów i widmo prowokacji i system śledzenia ludzi podejrzanych nieraz przez bardziej podejrzanych. Te nieuchronnie towarzyszące pewnemu podnieceniu objawy potęgują naodwrót ten stan rozdrażnienia i oddziaływania demoralizująco na życie obywateli, wytwarzając w nich zgoła dziwne wyobrażenie o tem, co się w państwie dzieje i budząc zupełnie nieuzasadnione podejrzenia, otwierając szeroko wrota do działania plotce, wieści, kłamliwym opowiadaniom i złośliwym insynuacjom".

Pasztet brzeski.

Korespondent genewski **„Rzeczypospolitej"** p. Smogorzewski, sprzyjający „sanacji" i pisujący do organów „sanacyjnych" tak oto ocenia rolę **Brześcia** w Genewie:

„Mieliśmy w Genewie do połknięcia „pasztet" nielada, a musieliśmy go spożyć w przykrej atmosferze Brześcia, o którym każdy cudzoziemiec, interesujący się polityką, jest dziś dokładnie poinformowany... Wielkie straty moralne przynoszą nam opinje obcych, dotyczące zachwiania się poczucia prawa i poniewierania godności ludzkiej w Polsce...

Nasza administracja i nasza dyplomacja nie mają ani chwili do stracenia: trzeba odpowiedniemi zarządzeniemi i posunięciami zredukować szykujący się „pasztet" majowy do minimum".

Zasada legalności.

W **„Naprzodzie"** czytamy:

„Nasz kodeks **postępowania karnego przyjmuje zgodnie z ustawodawstwem całego świata cywilizowanego „zasadę** legalności", która **zobowiązuje prokuratora do wnoszenia i popierania oskarżenia w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu (art. 53 k. p. k.).**

Art. 242 k. p. k. głosi dosłownie: „skoro oskarzyciel publiczny otrzyma zawiadomienie lub w inny sposób dowie się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, przeprowadza dochodzenia".

Komentarz d-ra Peipera do kodeksu procedury interpretuje słowa „dowie się" w ten sposób, że wystarczy artykuł dziennikarski, wieść publiczna, podsłuchana przypadkiem rozmowa, podejrzane ślady, anonim i t. d., aby oskarżyciela publicznego zobowiązać do wdrożenia dochodzeń. (Komentarz Peipera ad art. 242 k. p. k.).

Wdrożenie dochodzeń nie jest więc zawisłe od skargi poszkodowanego. Nawet jeżeli poszkodowany ze zbrodniarzem się pogodzi i ukarania nie żąda, prokurator musi z urzędu wnieść i popierać oskarżenie.

Pp. ministrowie Składkowski i Michałowski wygłosili z trybuny Sejmu „zapatrywanie", że niema podstawy do wdrożenia dochodzeń w sprawie Brześcia, gdyż poszkodowani nie wnieśli skargi.

P. minister Zaleski oświadczył wobec Ligi Narodów „gotowość" rządu polskiego do wdrożenia postępowania karnego przeciw winnym wykroczeń podczas wyborów na Śląsku.

Trzeba więc wpływu czynnika zagranicznego, aby wykonano ustawę, wydaną już za rządów pomajowych przez prez. Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 19 marca 1928 r.".

SZYKANY WOBEC „CHŁOPSKIEJ PRAWDY"

Bieżący numer „Chłopskiej Prawdy" uległ trzykrotnej konfiskacie. Po raz pierwszy w dniu 29 stycznia rano. **Mija ósmy dzień,** a redakcja „Chłopskiej Prawdy" dotychczas nie otrzymała pisemnego zawiadomienia Komisarjatu Rządu o konfiskacie tak pierwszego, jak następnych nakładów.

Przypominamy, iż ten numer „Chłopskiej Prawdy" uległ konfiskacie ogółem za 12 artykułów, między innemi za sprawozdanie z ostatnich posiedzeń Sejmu oraz rysunek.

OBRADY SENATU

Z DNIA 3 LUTEGO

O UCHYLENIE OGRANICZEŃ.

Z kolei sen. *Ohanowicz* (BB) referował przyjętą przez Sejm ustawę o zniesieniu ograniczeń prawnych, związanych z wyznaniem, narodowością, pochodzeniem itd.

O losach tej ustawy w komisji senackiej pisaliśmy wczoraj. Senat podzielił stanowisko komisji i powziął uchwałę, zapowiadającą zmiany w przyjętej przez Sejm

FUNDUSZ DROGOWY.

Sen. *Skoczylas* (BB) referował ustawę o Funduszu Drogowym.

W dyskusji zabierał głos sen. *Głąbiński* (Kl. N.), który dowodził, że nie ma potrzeby tworzenia specjalnego funduszu drogowego. Ze stanowiska budżetowania jest to system przestarzały, który wyszedł z użycia w miarę zdobywania praw budżetowych przez ciała ustawodawcze. Podobnie, czy może stanowić osobowość prawną, skoro nie ma być skomercjalizowany ' zarządza nim Minister Robót Publicznych, a więc osoba fizyczna. Tworzeniu takiego funduszu sprzeciwiają się również względy konstytucyjne, gdyż przyznanie funduszowi prawa zaciągania pożyczek byłoby niedopuszczalnem odstąpieniem praw, przysługujących pralamentowi.

Mówca zgłasza szereg poprawek.

Również sen. *Ciastek* z Kl. Chłop. zgłasza poprawki do ustawy.

Sen. tow. **Gross:** Budowa dróg oczywiście jest u nas rzeczą niezmiernie ważną, ale nie należy na ten cel zbytnio obciążać gospodarstwa społecznego, co jest zresztą wcale niepotrzebne. Już pan Głąbiński powiedział, że możemy korzystać z rezerwy 50.000.000 w Banku Polskim. Zdaje się, że Departament Obrotu Pieniężnego nie docenia doniosłości puszczenia w obieg pewnej ilości pieniądzy, które ożywiają wszelkie obroty i zasilają także Skarb nowemi wpływami z podatków. Pan Głąbiński mówił tylko o 50.000.000 zł. Pan Minister Skarbu wspomniał jeszcze o 90.000.000 na rachunku bieżącym, ale oprócz tego mamy jeszcze 70 miljonów, gdyż ustawa stabilizacyjna pozwala wypuścić pieniędzy zdawkowych na 320.000.000, a dotychczas wypuszczono 250.000.000 zł. Wobec tego, że przemysł i tak już jest zbytnio obciążony. Klub nasz będzie głosował za wnioskiem mniejszości.

Po przemówieniu Min. Robót Publicznych gen. *Norwid - Neugebauera,* przystąpiono do głosowania.

Wszystkie poprawki opozycji zostały odrzucone i ustawa o Funduszu Drogowym przyjęta w brzmieniu sejmowem.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY.

Następnie ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1930-31 referował s. *Szarski* (BB), proponując uchwalenie bez zmian.

MOWA TOW. D-ra KOPCIŃSKIEGO.

Sen. tow. **Kopciński** zgadza się na uchwalenie kredytów dodatkowych, z wyjątkiem sumy 3.000.000 zł. na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wewnętrznych. Sejm poprzedni kredyt ten odrzucił, a Sejm obecny uchwalił. Minister motywował konieczność tego kredytu walkę z wrogiem wewnętrznym. Co do **tych sposobów walki z wrogiem wewnętrznym, to można mieć poważne wątpliwości, czy nie narażają na szwank dobrego imienia Polski.** Wystarczy wspomnieć fakty, jakie zaszły, zanim więźniów dostarczono do Brześcia.

Za chwilę będziemy rozpatrywać sprawę t. zw. „pacyfikacji" w Małopolsce Wschodniej i będziemy mogli przyjrzeć się metodom, stosowanym przy śledztwie. Podobnie zeznania na sprawie Jagodzińskiego ilustrują te metody.

Wreszcie mówca powołuje się na artykuł p. t. „Czarna karta" w sanacyjnym tygodniku „Przełom", który mówi o torturowaniu więźniów w Łucku. W artykule tym mowa o gwałceniu kobiet, kłuciu szpilkami, częstowaniu naftą itp. torturach tak, że szereg ofiar trzeba było odwieźć do szpitala, a jedna z nich podobno dogorywa.

Mówca wnosi odrzucenie trzech miljonów złotych na fundusz dyspozycyjny.

Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski: Z urzędu śledczego w Łucku wychodziły listy więzienne, donoszące o faktach bicia i innych torutr. Te rzeczy postanowiłem zbadać jeszcze przed zebraniem się ciał ustawodawczych. Wysłałem trzy komisje do trzech urzędów. Jedna do Torunia wykazała bezpodstawność jakichkolwiek zarzutów; podobnie druga komisja w Łodzi. Wreszcie trzecią komisję wysłałem do Łuska.

Stwierdziwszy niezdrową atmosferę w urzędzie śledczym w Łucku, doszedłem do przekonania, że niema innego wyjścia, jak rozpędzenie tego urzędu, co też 10 dni temu zrobiłem, panie senatorze, jak tylko komisja przyjechała i to mi powiedziała, nie czekając na pańskie odwoływanie się do mego humanitaryzmu.

W głosowaniu ustawę przyjęto zgodnie z uchwałą Sejmu.

„PACYFIKACJA" MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Następnie sen. *Rolle* (BB) referował sprawę „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej i w konkluzji zaproponował wniosek, że zarządzenia władz były uzasadnione.

Sen. *Makuch* (Ukr.) przytoczył szereg faktów z dziejów „pacyfikacji", jak bicie księży, jak wypadek podrzucenia „broni" przez policjanta, jak odmowa sądu dokonania oględzin skatowanych ofiar itd. Pacyfikowano nawet takie powiaty, gdzie nie było aktów sabotażu. Mówca kończy przemówienie przypomnieniem zasady, głoszonej przez Wilhelma: Siła przed prawem. A co się z nim stało? — zapytuje sen. Makuch, za co zostaje przez Marszałka przywołany do porządku.

Następnie przemawiała tow. *Kluszyńska,* której ze strony senatorów BB stale przerywano. Ponieważ p. Marszałek sam nie uważał za stosowne bronić mówczyni, towarzyszka nasza zmuszona była przypominać p. Marszałkowi o jego obowiązkach.

Przemówienie tow. sen. **Kluszyjskiej** podajemy na innem miejscu.

W dalszej dyskusji zabierali głos: sen. *Horbaczewski* (Ukr.), *Głąbiński* (Kl. Nar.), Min. *Składkowski,* sen. *Woźnicki,* który w imieniu senatorów ludowych złożył oświadczenie, domagające się przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, oraz referent *Rolle.*

W głosowaniu przyjęto większością wniosek Komisji.

Marszałek: Następne posiedzenie wyznaczam na 12 lutego r. b. na 4-tą po południu

ROZPATRZENIE PROTESTÓW WYBORCZYCH

NASTĄPI DOPIERO W MARCU

Jak donosi agencja PID, izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego nie otrzymała dotąd jeszcze wszystkich protestów, wniesionych do okręgowych komisyj wyborczych.

Między innemi nie przekazała jeszcze aktów, związanych z protestami komisja okręgu Nr. 58 Krzemieniec.

Z tego względu rozpatrywanie protestów wyborczych ulegnie pewnemu opóźnieniu i rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w początkach marca.

PREZYDJUM I EGZEKUTYWA WARSZAWSKIEGO O. K. R.

PREZYDJUM O. K. R.

1. **Arciszewski Tomasz** — przewodn.
2. **Gruszko Bolesław,** 3. **Sieradzki Józef,** 4) **Klimowa Paulina** — wiceprzewodn.
5. **Dratwa Bolesław** — sekretarz.

EGZEKUTYWA O. K. R.

1. **Barlicki Norbert** — przewodn.
2. **Wąsik Antoni** — zast. przew.
3. **Krzesławski Jan** — skarbnik.
4. **Dratwa Bolesław** — sekretarz.
5. **Boczkowski Wacław.**
6. **Feller Jan.**
7. **Garlicki Stanisław.**
8. **Baryka Antoni.**
9. **Kurowski Wacław.**
10. **Jurczak Józef.**
11. **Raabe Henryk.**
12. **Sikora Feliks.**
13. **Woliniewska Lucyna.**
14. **Woszczyńska Stanisława.**
15. **Arciszewski Tomasz** — jako przewodniczący OKR-u.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ILE KOSZTUJE SZYBOWIEC?

Cena szybowca szkolnego, według obliczeń Związku Awjacyjnego, waha się w granicach od 2.500—3.500 zł. Szybowce rekordowe są znacznie droższe. Budowa rekordowego CW — 4 kosztowała około 5 tys. zł.

BRATANEK HEINEGO WŁÓCZĘGĄ.

Pismo węgierskie „Pesti Hirlap" donosi, że na gościńcu w pobliżu wioski **Witingau** w południowej Czechosłowacji znaleziony został trup włóczęgi, w którym rozpoznano na zasadzie znalezionych przy nim legitymacyj, **bratanka** wielkiego poety niemieckiego, **Henryka Heine.**

Włóczęga, imieniem **Karl Hans Heine,** liczący około siedemdziesięciu pięciu lat, był żebrakiem, bezdomnym, chodził od wsi do wsi, żebrząc na liche swoje utrzymanie, sypiając gdzie się dało. Nareszcie śmierć zlitowała się nad nim i powaliła go na drodze.

ŻEBRAK, KTÓRY ZARABIAŁ 1500 DOLARÓW MIESIĘCZNIE.

W **Cincinnati** (Stany Zjednoczone) zatrzymano żebraka, który, jak to wykazało dochodzenie policyjne, posiadał eleganckie auto, mieszkał w luksusowym hotelu i zarabiał przeciętnie 50 dolarów dziennie, a więc 1500 dolarów miesięcznie.

SAMOCHÓD Z DYNAMITEM POD POCIĄGIEM.

(PAT). Pociąg pasażerski zderzył się na przejeździe z samochodem ciężarowym, wiozącym transport dynamitu. Nastąpił wybuch, który rozerwał w strzępy samochód, zabijając szofera i jego pomocnika oraz maszynistę pociągu. Pozatem palacz na lokomotywie został ciężko ranny.

ZLIKWIDOWANY SPÓR O WYSPĘ.

Trwający od przeszło 30 lat spór pomiędzy **Francją a Meksykiem** w sprawie posiadania małej wyspy Clipperton w zatoce Meksykańskiej został zlikwidowany mocą orzeczenia króla włoskiego, który 21 lat temu przez obie strony został wybrany na arbitra.

W połowie ubiegłego stulecia ówczesne cesarstwo francuskie anektowało niezaludnioną wyspę, co wywołało pierwotnie protest ze strony St. Zjedn. W 1899 roku rząd meksykański wysłał ekspedycję wojskową, która okupowała wyspę dla Meksyka. Od tego czasu trwał zatarg w sprawie tej wyspy pomiędzy Francją a Meksykiem, która obecnie na mocy ostatecznego orzeczenia króla włoskiego przechodzi w posiadanie Francji.

Wyspa Clipperton odznacza się bogatemi pokładami fosfatu i posiada znaczenie strategiczne, gdyż ewentualnie urządzona baza lotnicza może zablokować kanał Panamski. „Petit Parisien" wyraża pogląd, że St. Zjedn., jako bezpośrednio zainteresowane w strategicznem położeniu tej wyspy, wyrażą chęć nabycia jej wzamian za zredukowanie długów wojennych Francji.

Wiadomości z całego kraju

KATOWICE

ZWYCIĘSTWO KLASOWYCH ZWIĄZKÓW W WYBORACH DO RADY ZAWODOWEJ

W hucie **Hubertusa** w Łagiewnikach odbyły się wybory do Rady Zakładowej w środę. 28.1 b. r. Wybory tym razem wzbudziły wśród robotników wielkie zainteresowanie. Świadczy o tem fakt, że wpłynęło aż 6 list kandydatów i 90 proc. załogi brało udział w wyborach.

Lista klasowych związków otrzymała 369 głosów i 4 miejsca w Radzie. (Dotąd miały klasowe związki dwa miejsca). Zjednoczenie Zawodowe — 89 głosów i 1 miejsce. **Niemiecki chrześcijański związek** i **Hirsch Dunker** nie uzyskali żadnego miejsca, chociaż dotąd mieli dwa. „Federacja" i „Polski Chrześcijański Związek (Musioł) mają po 2 mandaty.

Lista klasowych związków odniosła niezaprzeczone zwycięstwo.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 14-LETNIEGO CHŁOPCA PRZY SŁUCHANIU RADJA

W Michałowicach, pow. katowickiego zginął tragiczną śmiercią 14-letni uczeń, niejaki **Wilinowski,** który słuchając audycji radjowej na zmontowanym przez siebie aparacie, zasilanym prądem elektrycznym, celem otrzymania lepszego odbioru, włożył w usta jeden z przewodów. Rażony prądem elektrycznym padł on trupem na miejscu.

ŁÓDŹ

PRZESZŁO 6000 BEZROBOTNYCH OBJĘTYCH AKCJĄ MIEJSKIEJ POMOCY OPAŁOWEJ

Magistrat postanowił objąć akcją miejskiej pomocy opałowej i robotników sezonowych, którzy utracili pracę w ubiegłym roku, oraz bezrobotnych pracowników umysłowych nieuprawnionych od otrzymywania zasiłków ustawowych. Ogółem akcją miejskiej pomocy opałowej objętych zostało przeszło 6000 bezrobotnych.

MAGISTRAT WYGRAŁ SPRAWĘ PRZECIWKO P. ANDRZEJAKOWI

Wczoraj w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego odbyła się sprawa z powództwa Magistratu łódzkiego przeciwko burmistrzowi **Aleksandrowa,** p. **Marjanowi Andrzejakowi,** który, będąc przedstawicielem miasta w zarządzie łódzkiego Tow. Elektrycznego, pobrał, wbrew podpisanej deklaracji i obowiązującym uchwałom Rady Miejskiej, sumę 40 tysięcy złotych z tytułu dywidendy.

Sąd wydał wyrok, **uwzględniający w całej rozciągłości powództwo miasta i zasądzający od p. Andrzejaka całą sumę, wraz z kosztami i procentami.**

Ten wyrok Sądu jest równocześnie potępieniem dwóch naśladowców p. **Andrzejaka,** posła z B. B. p. **Wolczyńskiego,** i p. **Groszkowskiego,** którzy w 1930 roku pobrali należne miastu kwoty z kas elektrowni i tramwajów.

LUBLIN

ZAJŚCIA PRZED MAGISTRATEM

Przed kilku dniami doszło przed magistratem do burzliwych zajść, gdy bezrobotni zgromadzili się tam, żądając zasiłku lub pracy, ale rozpędziła ich policja.

Kilka osób zostało pobitych w czasie szarży policji.

KRAKÓW

Z CHAOSU KONFISKACYJNEGO

Czytamy w „Naprzodzie":

Konfiskata numeru **„Naprzodu"** z ubiegłej niedzieli rzuca jaskrawe światło zarówno na praktyki konfiskacyjne w Krakowie, jak i na osobę referenta prasowego w krakowskiem starostwie grodzkiem, który te konfiskaty zarządza.

Skonfiskowano na stronie I w trzech miejscach przedruk z **„Nowego Głosu Przemyskiego"**; skonfiskowano pół zdania z **„Hocków - klocków"** („Maj w Genewie");

Skonfiskowano **jedno zdanie** z korespondencji wiedeńskiej i germano - faszystach, wrogach Polski;

Skonfiskowano cały artykuł **„Z minionych dni", dosłownie przedrukowany z „Robotnika",** gdzie nie był skonfiskowany, a zawierający protokół z posiedzenia Dumy rosyjskiej z r. 1912. W roku 1931 konfiskuje się w niepodległej Polsce debatę carskiej Dumy z roku 1912! To mówi samo za siebie.

JAROCIN

DZIECI UCIEKAJĄ Z DOMÓW WYCHOWAWCZYCH

Nieudała ucieczka 12 wychowanków zakładu w Cerekwicy

Wychowankowie Zakładu Wychowawczego w Cerekwicy, pow. Jarocin, zrealizowali przed kilku dniami planowaną od pewnego czasu ucieczkę. W południe padł sygnał do ucieczki. Dwunastu wychowanków przeskoczyło parkan i pobiegło w kierunku lasów. Dostrzegł ich dozorca, dosiadł konia i pocwałował za zbiegami. Dogoniwszy ich, wezwał uciekających do powrotu. Ci w odpowiedzi zaczęli w dozorcę rzucać kamieniami i okrzykami spłoszyli konia.

Władze zakładu o wypadku powiadomiły policję; rozpoczęto pościg, trwający 4 godziny. Policja przy pomocy myśliwych, oraz rządców pobliskich folwarków, osaczyła zbiegów i pod groźbą strzelania oraz strzałem na postrach, zmusiła ich do kapitulacji. 11-tu wychowanków powiązano i na wozie odtransportowano do zakładu. Dwunastemu udało się zbiec.

WILNO

STARCIE MIĘDZY AKADEMIKAMI

Na dziedzińcu Uniwersytetu doszło do awantur i do formalnego starcia między młodzieżą narodowo - demokratyczną, której nie pozwolono urządzić wiecu akademickiego a młodzieżą „sanacyjną", która przybyła na dziedziniec w chwili, gdy gromadziły się tam grupy endeków. Kilka osób zostało poturbowanych.

ECHA ZABÓJSTWA KOREPETYTORA

Oskarżony o morderstwo zwolniony za kaucją 10.000 zł.

W swoim czasie aresztowany był właściciel majątku Ołona, Gucewicz, oskarżony o zabójstwo ucznia Mikoszy, który do majątku Gucewiczów zaproszony został w charakterze korepetytora. Mikosza w majątku tym zginął tragiczną śmiercią, a, jako podejrzanego o zabójstwo, aresztowano właściciela majątku, Gucewicza.

Z powodu braku dowodów, sprawa została umorzona.

Po upływie paru lat śledztwo przeciwko Gucewiczowi wznowiono, a Gucewicz ponownie został aresztowany. Obecnie dowiadujemy się, że Gucewicza zwolniono z więzienia za kaucją 10.000 zł.

SOSNOWIEC

ZNOWU OFIARA PRACY NA KOPALNI

Wskutek zerwania się zwałów węglowych w głębi kopalni „Renard" w Sosnowcu, przysypany został robotnik Jan Kurek, który, po przewiezieniu go do szpitala, wkrótce zmarł.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W SZOPIENICACH

We wtorkowym numerze podaliśmy wzmiankę PAT-a o wyborach do Rady Miejskiej w **Szopienicach.** Oto szczegóły według „Gazety Robotniczej":

W ub. niedzielę odbyły się wybory do rady gminnej. Przebieg wyborów był spokojny, nigdzie bowiem nie doszło do poważniejszych zatargów. Wszędzie przestrzegano bardzo ściśle przepisów ordynacji wyborczej do rad miejskich. Zaznaczyć należy, że w żadnym obwodzie wyborczym nie wybrano na przewodniczących komisji wyborczej członków ugrupowań „sanacyjnych".

Wynik wyborów ujawnił całkowitą klęskę „sanacji", czy to w porównaniu do poprzednich wyborów do rady gminnej w Szopienicach i w Roździeniu, czy też do Sejmu R. P., czy do Sejmu Śląskiego. Opozycja polska stała się najsilniejszem ugrupowaniem w radzie gminnej. Po niej wchodzą jako najsilniejsza frakcja: Niemcy, potem „sanatorzy" i komuniści.

Do głosowania uprawnionych było 11.207 osób, głosowało zaś 97 proc., a ważnych głosów oddano 10.049 z następującym wynikiem:

Na Nr. 1 (niem. - socjalistów) 209 głosów — mandat, **Nr. 2 PPS. 632 głosów, 2 mandaty;** Nr. 3 (NPR.) 401 głosów, 1 mandat; Nr. 4 (Inwalidzi) 533 głosów 1 mandat; Nr. 5 (Niemcy — Wahlgem.) — 3.200 głosów, 8 mandatów; Nr. 6 Kat. Blok Ludowy 2.796 głosów, 7 mandatów; Nr. 7 (Właśc. domów) 191 głosów — 0 mandat; Nr. 8 Biniszkiewicz 111 głosów — mand.; Nr. 10 (Komuniści) 981 głosów, 2 mandaty; Nr. 11 (Bezrobotni) 1 głos, — 0 mandat; Nr. 12 (Blok gosp. Sp. Giesche) 242 głosów — 0 mandat; Nr 13 (Sanacja) 832 głosów, 3 mandaty.

Opozycja razem z Niemcami otrzymała 87,5 proc. głosów. Poszczególne frakcje utrzymały swój dawniejszy stan przed wyborami do Sejmów. Natomiast Niemcy i Chadecja odebrali „sanacji" sporo głosów. „Sanacja" utraciła około 60 proc. dawniejszej liczby głosów.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

i

AKADEMICKA ORGANIZACJA BUNDOWSKA „OGNIWO".

W piątek, dnia 6 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Długiej 19 (I piętro) odbędzie się odczyt zbiorowy na temat

MŁODZIEŻ AKADEMICKA A KLASA ROBOTNICZA

Przemówienia wygłoszą tow. tow. poseł Adam CIOŁKOSZ, Szerer, Ludwik Winterok i inni.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości oraz dla członków bratnich organizacyj robotniczych.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS.

Prezydjum klubu zawiadamia, że posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. punktualnie w Radzie miejskiej. Obecność wszystkich członków rady obowiązkowa.

CZWARTEK 5 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE. Godz. 6 w. posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

OSTRZEŻENIE.

Spółdzielcza Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku, pragnąc jeszcze obniżyć głodowe prace robotników rzeźni Wołkowyskiej, wypowiedziała im pracę i poszukuje łamistrajków.

Ostrzegamy wszystkich uczciwych robotników mięsnych, aby na lep przedsiębiorstwa nie szli i omijali Wołkowysk.

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO im. K. PRAUSSA (Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Sekcji samokształceniowej z referatem tow. *Orenburga*.

EGZEKUTYWA KOM. CENTR. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w piątek, 6 b. m., o godz. 8,30 wiecz.

Ruch kult - oświatowy

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKAD.) organizuje cykl zebrań dyskusyjnych p. n. „Najważniejsze zagadnienia polityki socjalistycznej“. Odczyt I wygłosi tow. dr. Henryk Kołodziejski na temat „Światowy kryzys gospodarczy kapitalizmu“ w lokalu Długa 19 (I p. wprost bramy) w czwartek, dn. 5 bm., o godz. 8 m. 15 w. Wstęp wolny dla członków ZNMS., TUR. i Klasowych Związków Zawodowych.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH. W dniu 15 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych.

DZIAŁ LEKARSKI

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NAUCZYCIEL (skończ. seminarjum) z powodu złych warunków materjalnych prosi o jakąkolwiek posadę w Warszawie lub na wyjazd. Łaskawe oferty pod „Nauczyciel“ składać do redakcji „Robotnika“, Warecka 7.

B. SEKRETARZ POW. KASY CHORYCH, BUCHALTER, zwolniony za przekonania polityczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. do redakcji „Robotnika“.

TOKARZ METALOWIEC z kilkuletnią praktyką, obeznany dobrze z pasowemi maszynami, samodzielny, poszukuje pracy. Oferty pod adresem: Pańska 109 m. 62, Dąbrowski.

MŁODA KASJERKA, maszynistka, znająca buchalterję, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty pod „Wuef“ do Administracji „Robotnika“, Warecka 7.

TAPICER poszukuje pracy fachowej lub jakiejkolwiek innej. Oferty do „Robotnika“ pod „Tapicer“.

Ob. G. K. jest bez pracy i jakichkolwiek środków do życia. Ma ciężko chorą żonę i 3 nieletnich dzieci. Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; może być dozorcą robót ziemnych. Posiada dobre referencje.

MŁODA MASZYNISTKA - KASJERKA, ze znajomością buchalterji, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej lub sklepowej. Oferty „Skromne wymagania“ — Administracja „Robotnika“, Warecka 7.

KRONIKA STOŁECZNA

RADA MIEJSKA.

Dziś o godz. 7,30 odbędzie się budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.

CHOROBY ZAKAŹNE. CZERWONKA I DRĘTWICA.

Według zestawienia wydziału zdrowia za okres od 25 do 31 stycznia r. b. zameldowana wypadków duru brzusznego 16, czerwonki 1, błonicy 55, drętwicy 2, odry 17, róży 15, kokluszu 11, zakażenia popołogowego 1, gruźlicy 125, jaglicy 19, włośnicy 1, twardziela 2.

NARODZINY LAMY.

W ciągu ostatniego miesiąca Ogród Zoologiczny Warszawski znacznie się wzbogacił; przybyły dwa niedźwiedzie, pawian i w dniach ostatnich jagnię lamy. Nowonarodzona lama jest samcem o wyjątkowo długiej szyi. Jagnię jest zdrowe i według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie się dobrze rozwijało.

ZAGRANICA INTERESUJE SIĘ PRACAMI W PRZEDSZKOLACH.

Jedna z większych firm wydawniczych w Genewie zwróciła się do Sekcji Przedszkoli z prośbą o przysłanie jej modeli gier i zabaw dla dzieci, t. zw. pomocy szkolnych, stosowanych w przedszkolach Warszawy. Należy zwrócić uwagę na to, że pomoce szkolne warszawskie kilkakrotnie wystawiane były zagranicą na wystawach pedagogicznych i wywoływały zasłużone uznanie przez wzgląd na bardzo dobre opracowanie pedagogiczne i wysoką wartość naukową i rozrywkową tych objektów.

Prawa autorskie pomocy szkolnych są zastrzeżone.

KRWAWY NAPAD W RESTAURACJI

18-letni Roman Rybiński, przebywając w restauracji na ul. Dzikiej 45 (róg Stawek) został zaczepiony przez grupę złożoną z kilkunastu osób, którzy go pobili butelkami od piwa po głowie tak dotkliwie, iż stracił przytomność. Poranionego koledzy przenieśli do przytułku noclegowego (Dzika 62), dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził u R. rany tłuczone głowy i — po udzieleniu pomocy, przewiózł go do szpitala na Czyste. Sprawcy zbrodniczego napadu zbiegli.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Przy ul. Nowy Świat 39, w bramie otruł się esencją octową 28-letni Leon Kacprzykowski, malarz, bezdomny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

W bramie domu Ząbkowska 7 również napił się esencji octowej 22-letni Jojne Cieszyński, szeregowiec W. P. (Powązki). Lekarz Pogotowia udzielił desperatowi pomocy na miejscu.

NA ŚLIZGAWCE

Przy ul. Nowolipie 32, na ślizgawce upadł i doznał potłuczenia prawego stawu skokowego 11-letni Benjamin Rozenblum, uczeń.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Samochód-taksówka, przejechał na 4 klm. szosy Łowicz — Bielawy mieszkańca osady Sobota, 77-letniego Józefa Zielińskiego.

Ogólnie potłuczony starzec w godzinę po wypadku — zmarł. Dochodzenie ustaliło, że Z. sam ponosi odpowiedzialność za wypadek, mimo to kierowcę do czasu ukończenia dochodzenia zatrzymano na posterunku policyjnym.

POŻAR W FABRYCE

Przy ul. Leszno 140, w I krajowym zakładzie wyrobu gumy do wycierania „Guma Myszka“ wynikł pożar. Jak się okazało zapaliła się belka w przewodzie kominowym, od niej zaś — sufit. Na miejsce przybyło pogotowie mirowskiego oddziału straży, które po 2-godzinnej blisko akcji ratunkowej, w czasie której wyrąbało belkę i część sufitu — pożar ugasiło. Ponieważ w porę usunięto skrzynie z towarami, firma nie poniosła żadnych strat.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle“
Narodowy
o g. 8 „Piękne polki“
Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości“
Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa“

TEATR „ATENEUM“ (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Ulica“ Rice'a ze Stefanem Jaraczem na czele.

Niebawem teatr „Ateneum“ wprowadza na scenę „Dom otwarty“ Bałuckiego.

TEATR WIELKI. Dziś grane będzie arcydzieło francuskiego operetkowego stylu, olśniewająco wystawiony i cieszący się tryumfalnem powodzeniem „Orfeusz w piekle“ Offenbacha. Jutro „Salome“ i „Płomienny ptak“. W sobotę pierwsze przedstawienie świetnej trupy japońskiej.

TEATR NARODOWY. „Piękne Polki“.

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pełna finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości“.

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa“.

TEATR POLSKI. „Katarzyna“ Savoire'a.

TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca“

TEATR „QUI PRO QUO“. „Nos do góry“

TEATR REWJA „MORSKIE OKO“. Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!“.

„WESOŁY WIECZÓR“. W piątek premjera w „Wesołym Wieczorze“. Dziś ostatni dzień „Pieniądze dla wszystkich“.

„OPERETKA WARSZAWSKA“. Powtórzenie premjery „Noce w Kairze“.

„NOWY ANANAS“ (Marszałkowska 114). Dziś premjera rewji p. t. „U nas najtaniej“.

TEATR REWJI „MIGNON“ (Marszałkowska 81b). Rewja p. t. „1001 Olimpjada“.

Z FILHARMONJI. W piątek odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i z udziałem skrzypka Zlatko Balekovica, który odegra koncert Czajkowskiego. Część orkiestrowa zawiera uwerturę „Faust“ Wagnera, oraz dwie nowości: Koncert na orkiestrę Pawła Hindemitha i Tadeusza Szeligowskiego „Partita“.

TEATR JAPOŃSKI W WARSZAWIE. Po wybitnych sukcesach w głośnych środowiskach artystycznych Ameryki i Europy wystąpi w Warszawie w dniach 7, 8 i 9 lutego najgłośniejsza trupa aktorska Japonji, na czele której stoi słynny aktor Tokujiro Tsutsui. Na każdorazowe przedstawienie naszych egzotycznych gości złożą się następujące utwory: „Miłość, kiedy wiśnie kwitną“, „Drzemiąca opatrzność“ (sztuka, zawierająca kunsztowne popisy szermierskie), „Mitsuhide“ (dramat klasycznego repertuaru Kabuki) oraz trzy oryginalne tańce, a mianowicie taniec Lisa, taniec z maską i taniec ludowy. Przedstawienie, które odbędzie się w oryginalnych dekoracjach teatru z Tokio, obfitować będzie w najróżnorodniejsze atrakcje muzyczne, mimiczne, akrobatyczne i inne, stanowiące całokształt typowo japońskiego widowiska. W niedzielę, 8 b. m., odbędą się dwa przedstawienia: południowe i wieczorowe. Bilety są już do nabycia w kasie zamawiań teatru Wielkiego.

SZOPKA POLITYCZNA Hemara, Lechonia i Tuwima w najbliższych dniach rozpocznie swe przedstawienia w Małej Sali „Colosseum“, ul. Nowy Świat 19, Szopka polityczna, która w roku zeszłym cieszyła się tak wielkiem zasłużonem powodzeniem. Autorzy szopki Hemar, Lechoń i Tuwim przygotowali w tym roku nową zdwojoną porcję śmiechu i w nowej szopce ujrzymy długi szereg postaci z pośród przedstawicieli rządu, sejmu, senatu, literatury, teatru, kina, których zabawne lalki wykonali Zaruba i studenci Szkoły Sztuk Pięknych.

Szopka polityczna Hemara, Lechonia i Tuwima nie ma nic wspólnego z innemi wystawionemi obecnie szopkami. O dniu premjery nastąpią osobne zawiadomienia.

STAN POGODY

MRÓZ.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura — 8,0 Cels., wilgotność 82 proc., stan nieba: pochmurno.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami na północnym wschodzie, potem miejscami z drobnym śniegiem; mroźno, zwłaszcza na północy i wschodzie. Umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Czytajcie „Pobudkę„

Co wyświetlają kina?

ATLANIC: „Porucznik Armand“.
APOLLO: „Na Sybir“.
CAPITOL: „Janko muzykant“.
CASINO: „Hai Tang“.
COLOSSEUM: „Niebieski motyl“.
COLOSSEUM (Mała Sala): „Branka Czerwonego Wodza“.
FILHARMONJA: „Na falach namiętności“.
KOMETA: „Zielona brygada“.
MAJESTIC: „Napowietrzni piraci“.
MIEJSKI: „Lokomotywa Nr. 2329“.
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand“.
PALACE: „Niebieski motyl“.
PAN: „Indyjski grobowiec“.
SPLENDID: „Za oceanem“.
STYLOWY: „Tyranja miłości“.
TĘCZA: „Tryumf miłości“.
UCIECHA: „Parada miłości“.
WISŁA: „Intrygant“ z Janingsem.
ZNICZ: „Eroticon“.
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica“.
FORUM: „W obronie honoru“.
KINO „1 ZŁOTY“: „Z dnia na dzień“.
HOLLYWOOD: „O krok od hańby“.
LUX: „Miłość kozaka“.
MEWA: „Jedynaczka króla cygar“ i „Tragedja ks. Nedelhow“.
PROMIEŃ: „Eddie Polo“.
PETIT TRIANON: „Halka“.
SOKÓŁ: „Żegnaj pierwsza miłości“.
TON: „Parada miłości“.
TOMBOLA: „Prawdziwa miłość awanturnicy“ i „Spadek Sami Weisteina“
URANJA: „Książę wśród cowboyów“.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENICH.

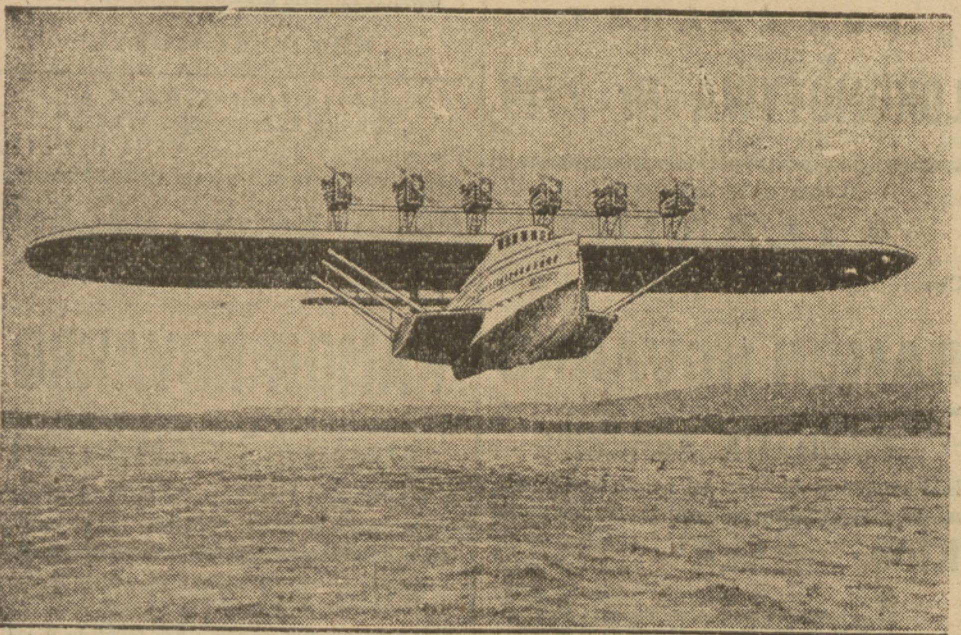
Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8,90½.

Dewizy. Budapeszt 155,85, Holandja 358,60, Londyn 43,35½, Nowy Jork 8,916, Paryż 34,98½, Praga 26,40½, Szwajcarja 172,35, Stokholm 293,00, Włochy 46,73, Wiedeń 125,39.

Obroty małe, tendencja mocniejsza. Kurs urzędowy dolara — niszyż. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych—8,90¾. Rubel złoty — 4,70.

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE SAMOLOT NAD ATLANTYKIEM
TRANSATLANTYCKI LOT D. O. X.



Największy na świecie samolot, hydroplan niemiecki „D. O. X." odbywa— jak wiadomo — podróż propagandową etapami do Ameryki. Na pierwszych etapach olbrzym niemiecki zatrzymany został w Lizbonie. Pożar bowiem uszkodził lekko skrzydła aparatu. Obecnie po naprawie hydroplanu „D. O. X." wyleciał w dalszą drogę. Pierwszym etapem na drodze do Ameryki jest wyspa Madera, gdzie samolot zatrzyma się na pewien czas, przed lotem do Nowego Yorku.

Z TYPÓW POLSKICH



Przewodnik z okolic Zakopanego.

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI W NOWEJ ZELANDJI
SETKI OSÓB ZABITYCH I RANNYCH



Nowa Zelandja stała się wczoraj terenem katastrofalnego trzęsienia ziemi. Szereg miast runęło w gruzy. Setki osób zginęło pod gruzami walących się domów. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie na morzu.

Na naszem zdjęciu jeden z krajobrazów Nowej Zelandji.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11,40. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. 12,10 — 12,25. Płyty gramofonowe. 12,25 — 12,35. Przerwa. 12,35. Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 — 14,30. Przerwa. 14,30 — 14,55. „Stare mieszkanie w nowej formie" — p. J. Ginet-Wojnarowicz. 15,00 — 15,20. Komunikat gospodarczy. 15,20 — 15,35. Przerwa. 15,35 — 15,50. Komunikat L. P. i P. 15,50 — 16,10. „Przygody książki w bibljotece" — wygł. p K. Daszkiewicz. 16,15 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 — 17,40. „Współpraca gospodarcza szwedzko - polska" — wygł. dr. T. Spitzer. 17,45. Koncert kameralny. 18,45 — 19,10. Rozmaitości. 19,10 — 19,25. Skrzynka rolnicza, omówi inż. W. Tarkowski. 19,25 — 19,35. Płyty gramofonowe. 19,35 — 19,40. Odczytanie programu. 19,55 — 20,00. Płyty gramofonowe. 20,00 — 20,15. Feljeton z Krynicy. 20,15 — 20,30. Pogadanka radjotechniczna. 20,30 — 21,30. Muzyka lekka. 21,30 — 22,15. Transmisja ze Lwowa „Dawni studenci". Słuchowisko żakowskie. 22,15. Koncert z Poznania. 22,50—23,00. Komunikaty. 23,00 — 23,45. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 23,45—24,00. Komunikaty z zawodów hokejowych w Krynicy.

Z KONSERWATORJUM

BRAIŁOWSKI — FEUERMAN.

Koncert uczniów Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina.

Pianista rosyjski, p. **Aleksander Brailowski** jest silną indywidualnością w zakresie dzisiejszej sztuki wirtuozowskiej. Mówi o tem nietylko właściwa mu siła i dźwięczność uderzenia, ale przedewszystkiem oryginalny sposób interpretacji niekiedy może mało szczery i prosty (Scarlatti, Schumann), ale zawsze zajmujący (Szopen, Czajkowski).

Dużo filozoficznego spokoju było w grze p. **Emanuela Feuermana,** wiolonczelisty bezkonkurencyjnego u nas, jeżeli chodzi o śpiewność i piękno tonu. W dawniejszych recitalach p. Feuermana więcej było żywiołowości i blasku, na ostatnim zaś wszystkim imponowało skupienie i słodycz okrągłej, przesubtelnie wykończonej frazy. Bach, Bréval, Frescobaldi, Saint-Saëns szczególnie nadawali się do utrzymania tego nastroju. Nie mogę pominąć doskonałego akompanjamentu p. Rosenbauma, który współprzeżywał każdą nutę solisty.

Dyrekcja Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina organizuje w sezonie bieżącym szereg koncertów, prezentujących kolejno materjał uczniowski poszczególnych klas szkoły. W grudniu występowali uczniowie pp. **Michałowicza i Żurawlewa,** ostatnio zaś b. dodatnio przedstawiła się klasa p. **Józefa Śmidowicza.** Nie uważam żeby należało któregokolwiek z uczniów specjalnie wyróżniać. Wszyscy grali dobrze. To też obok uznania dla pracy profesora, cała piątka (pp. B. Rosenbaumówna, H. Ryndówna, L. Koroczyńska, T. Blumental i L. Zyskowiczówna) zasługuje na pochwały.

H. D.

NIEMCY ZDOBYLI BOBSLEJOWE MISTRZOSTWO EUROPY



W Oberhofie odbyły się w ubiegłą niedzielę zawody bobslejowe o mistrzostwo Europy. Pierwsze miejsce zajęła drużyna niemiecka przed austrjacką, szwajcarską, francuską i angielską.

Na naszej ilustracji moment z zawodów.

ZE SPORTU
DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE

Dziś w lokalu przy ul. Chłodnej 11 odbędzie się dalszy ciąg turnieju koszykówki o mistrzostwo WRSKO.

Grają drużyny: Skra I (kob.) — Start II, Skra (piłkarze) — Marymont I i Skra I — Sarmata II.

PING-PONG.

W lokalu Skry o godz. 18: Elektryczność II — Skra II, Elektryczność I — Skra I.

Lokal Marymontu godz. 18: Czarni II — Marymont II, Czarni I — Marymont I.

WIEŚCI Z KRYNICY

W dalszych meczach poniedziałkowych w Krynicy grali:.

Szwecja — Austrja 3:1 (0:1, 2:0, 1:0). Drużyna Szwecji była daleko lepsza od przeciwnika i przeważała bezapelacyjnie. Bramki zdobyli: Linde (2) i Lindgreen, a dla Austrji Tatzer.

Czechosłowacja — Polska 4:1 (0:0, 3:0, 1:1). Dzięki wspaniałej grze Malecka Czesi uzyskali cenne zwycięstwo. W drugiej tercji Malecek zdobył sam trzy bramki. W trzeciej tercji Tizicka strzela czwartą bramkę dla Czechów, a następnie Tupalski jedyny punkt dla Polski. Najlepsi w drużynie polskiej Stogowski i Sokołowski. Sędzia p. Poplimont.

POLSKA — FRANCJA 2:1.

Mecz ten był bardzo ciężki dla drużyny polskiej. Wynik samego meczu brzmiał 1:1 i dopiero po przedłużeniu, Polska przez Tupalskiego uzyskuje zwycięską bramkę. Francja prowadziła 1:0 i dopiero Kowalskiemu udało się wyrównać. W drużynie polskiej grał Adamowski.

ROMAN GUL. 18)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Ja przecież nie powiadam, baronie, że zabiję, lecz że pobiję.

Frederiks lubił „mots" i roześmiał się.

— Studentki też?

— Od nich zacznę — uśmiechnął się mglisto Plewe.

— No, ale da panu dama dworu, Naryszkina, — wtrącił, podchodząc, hrabia Szeremietjew. — Czy pamiętacie panowie jej skargę na pobicie politycznej Sygidy?

— A to już rzecz Naryszkinej. Jej — jak dotąd — jeszcze nie pobiłem.

I wszyscy trzej roześmieli się.

Plewe stronił od dworu. Radę państwa nazywał kastrowanem, mięsistem stadem byków. Szukał przyjaźni z władcą Moskwy, wielkim księciem Sergiejem, z nim obmyślał krwawe środki zapobieżenia rozruchom.

— Lecz czy pewna jest pańska osobista ochrona Wiaczesławie Konstantynowiczu?— mawiał spokojny wielki książę.

— Moja ochrona jest bez zarzutu. Wasza wysokości. Udały zamach może być dokonany tylko przypadkowo — odpowiedział Plewe, wiedząc, że życie jego ochrania Azef, że Gerszuni i Mielnikow do końca życia gnić będą w kazamatach.

Sawinkow szedł po Petersburgu, mglistym, jesiennym Petersburgu, którego mosty, łuki, ulice tak lubił. Te same konie, pojazdy, karety, przepełnione, zgiełkliwe restauracje. Gramofony w piwiarniach śpiewają dawne melodje. Potężny wylew szerokiej Newy pod mostami. Najwspanialsze na świecie pałace. Na wartach — szyldwachy.

Pędzą gazeciarze, wykrzykując „Nowoje Wremia", „Russkoje Słowo"! Sawinkow zatrzymał „Nowoje Wremia". Z gazetą wygodniej jakoś. Ta sama doborowa publiczność w Aleksandryjskim i Marjinskim teatrze, w „Akwarjum", w „Donon", w „Tivoli", Szalapin w „Borysie Godunowie", Sobinow w „Poszukiwaczach pereł".

Oto ulica Sadowa. Sawinkow patrzy na zegarek. Obok przejeżdża dorożką prystaw w błękitnym sukiennym płaszczu. Prystaw, zdaje się, drzemie.

— Proszę! Papierosy — pierwsza klasa!... „Duchesse", „Norma"! Pięć kopiejek za dziesięć sztuk, niech pan kupi!

Przed Sawinkowem stoi berliński towarzysz Piotr, ten sam uśmiech igra na purpurowych ustach.

Oczy Sawinkowa śmieją się: — „Doskonale".

— Proszę o dziesięć sztuk.

— Pięć kopiejek. Z dwudziestu reszta, — śmieją się oczy Piotra.

— Dziś na Siennej w oberży „Wytchnienie przyjaciół".

— Służę panu. — I rozlega się wesoły przeciągły tenor: — Papierosy „Katyk"! „Norma"! „Duchesse"!

Niema Sawinkow nic do roboty. Był u pisarza Pieszechonowa, by dowiedzieć się, czy niema czego od Azefa. „Wtedy trzymaj się, panie ministrze! Nie ochronią ciebie szpicle!" Lecz Azefa niema jeszcze.

Francuskimi bulwarami zmierzał Sawinkow ku Fontance. Zagapił się na biały jacht na Newie. Lecz na Fontance w ruchu pieszych i powozów nastąpiło zamieszanie. Szarpnęły się dorożki. Wyprężyli się policjanci. Przemknęły wrone bestje końskie, ciągnąc sapiące zlekka na resorach lakierowane pudło karety. Błysnęło w nim coś za szkłem. Starucha jakaś, jakiś starzec, a może poprostu tylko ktoś czarno odziany o białej twarzy. Za karetą, nie pozostając w tyle za rączymi końmi, pędzili na trzech wierzchowcach ludzie w futrach. Za nimi mknęli cykliści z niebezpieczeństwem życia wpadając na wierzchowce. Sawinkow

Nasze zdjęcie przedstawia gigantyczny hydroplan podczas lotu.

zamarł pod murem: — „Przecież to Plewe!?"

6.

W szynku „Wytchnienie przyjaciół" grał gramofon bez przerwy. Gdy urywał przy zmianie płyty, któryś z przyjaciół krzyczał wściekle pijany: — Muzyka!

Gramofon bez wytchnienia hałaśliwie grał nową sztuczkę. Chrapliwie a fałszywie rozlegał się może walc z „Fausta" a może „Polka - kokietka". Trudno było zorjentować się w swądzie, w dymie, w zgiełku, co grał stary gruchot.

Dlatego właśnie wybór Sawinkowa padł na ten szynk. Niepodobna się w nim zorjentować. Do tego stopnia jest to prawdziwy, rosyjski, zawadjacki szynk. Zbiera się tu rozmaite tatałajstwo. Przeważają dorożkarze, tragarze uliczni sprzedawcy, prostytutki, sutenerzy. Porządni panowie siedzą tu również w przeplatankę. Niezrozumiały jest wygląd szynku.

Brudni kelnerzy roznoszą zimną cielęcinę, herbatę, wódkę, kiełbasę. Zapełniają salę zapachem kapusty, roznosząc metalowe, półmiski, — porcje kapuśniaku.

Sawinkow zajął boczny narożny stolik. Widział pstry, zgiełkliwy ul szynku. U suchotniczego młodzieńca obstalował kolację na dwie osoby. I dopalając jeszcze papierosy Piotra, czekał.

Piotr przyszedł punktualnie. W czarnej bluzie, w czarnej marynarce, w wyczyszczonych na glanc wysokich butach. Taki sam czarny kaszkiet z niesfornie sterczącemi z pod niego hebanowemi kędziorami. „Cygan" Piotr zbliżał się z uśmiechem.

Chuderlawy młodzian z chuderlawym rumieńcem na twarzy, trzaskał zatłuszczonemi widelcami, nożami, układając je na stole. Postawił na środku karafkę czystej

— No, co słychać?

Piotr patrzał z uśmiechem, jakgdyby chciał jaknajdłużej lubować się przyjemnemi wieściami. Gdy Sawinkow skończył zapytania, wychylił kieliszek, skrzywił się i, krztusząc się, powiedział:

— Wszystko jaknajlepiej. Cztery razy widziałem. Raz koło Baltyckiego, w piątek. Trzy razy na Fontance w rozmaitych punktach.

— Jak wygląda kareta, opiszcie.

— Kareta, Pawle Iwanowiczu, śliczności, — uśmiechał się szeroko Piotr, pokazując drapieżne zęby,—wrone konie jak bestje, stangret tęgi, brodaty, udekorowany medalami, na koźle siedzi, jak straszydło jakie, obok lokaj w liberji. Za powozem pędzą gęsiego agenci na koniach, na rowerach. Wogóle, jeśli sami przypadkiem zobaczycie, odrazu zorjentujecie się. Z paradą jedzie.

Piotr nalał kieliszki i zapraszając Sawinkowa, — wziął swój.

— Za jego zdrowie, Pawle Iwanowiczu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.